

GERARD LABUDA (Poznań)

O stosunkach prawnopublicznych między Polską a Niemcami w połowie XII wieku

(Merseburg — 1135, Kaina — 1146, Krzyszkowo — 1157)

I. Tło wydarzeń. II Układy w Merseburgu w 1135 r. III. Następstwo układów merseburskich. IV. Układy w Krzyszkowie w 1157 r. V. Zakończenie.

Gdy w roku 1875 Antoni Małecki ogłaszał swoją znaną „rewizję dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962 - 1146” była to rzeczywiście pierwsza w fachowej literaturze próba skonfrontowania syntetycznych, wskutek tego często powierzchownych (zarzut ten nie dotyczy ani Adama Naruszewicza, ani Richarda Roeppele), poglądów na najstarszy okres dziejów polskich ze źródłami i wydobycia tą drogą bardziej zgodnego z rzeczywistością obrazu naszej przeszłości¹. Od tego czasu mnożą się w polskiej literaturze historycznej studia, rozprawy i przyczynki o charakterze analitycznym, biorąc niebawem górę nad uprawianym dotąd z lubością procederem syntetycznym. Pojawiające się odtąd zarysy cząstkowe lub całościowe, starały się w swej ogólnej syntezie procesu historycznego uwzględniać i respektować owe osiągnięcia mikrograficzne, dając z kolei asumpt i zachętę do dalszych badań szczegółowych. To wzajemne zachodzenie na siebie analizy i syntezy oraz syntezy i analizy stało się nie tylko praktyką, ale i miernikiem postępu metodycznego i metodologicznego historiografii. Jeżeli więc od czasu do czasu pojawiają się sarkania na pewien nadmiar mikrografii nad makrografią, niejednokrotnie słusznie, to jednak każdy historyk, który w pewnym momencie sam zabiera się do syntezy, wie najlepiej, ile inspiracji zawdzięcza i jaki dług wdzięczności zaciąga wobec autorów tych małych form dziejopisarskich.

Każdy jednak historyk, który sam zajmuje się „zamianą” faktów źródłowych — na fakty historyczne, wie równocześnie, jak trudno nieraz

¹ A. Małecki, *Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962 - 1146*, w: *Z przeszłości dziejowej pisma pomniejszych*, t. I, Kraków 1897, s. 3 - 170. Na rozprawę tę złożył się cykl studiów ogłaszanych w lwowskim „Przewodniku Naukowym i Literackim” w 1875 r.

wydziera się źródłom ich tajemnicę o prawdziwym przebiegu wydarzeń historycznych, a przede wszystkim jak trudno jest dla swojego subiektywnego przekonania o prawdziwości dokonanej rekonstrukcji tych wydarzeń uzyskać aprobatę innych badaczy, to znaczy nadać im charakter intersubiektywny².

I

Od czasów wystąpienia Antoniego Małeckiego nie ma więc prawie wydarzenia, które, już przez niego rewidowane, nie podlegałoby nadal temu postępowaniu. Dowodzi to, że historycy traktują swoje zadanie poważnie. Dobrze jest, jeżeli w toku tego postępowania z tzw. kręgu możliwości interpretacyjnych zaczyna się powoli wyłaniać kontur poglądów zbliżonych lub przeciwstawnych. Do rzędu takich wydarzeń, które ciągle od nowa są interpretowane należy zespół faktów, składający się na porozumienie osiągnięte między księciem polskim Bolesławem Krzywoustym i cesarzem Lotarem w Merseburgu w roku 1135. Okoliczności, które doprowadziły do tego spotkania i zawarcia rzeczzonego porozumienia, miały swoje długotrwałe i organiczne oraz krótkotrwałe i biegiem przypadków dyktowane antecedenсы.

Pierwsze z nich były zakotwiczone w od półtora już wieku trwającym zmaganiu o narzucenie Polsce niemieckiego zwierzchnictwa. W momentach, lub nawet okresach słabości, Niemcy byli bliscy osiągnięcia tego celu. Ale dłuższe i trwalsze były okresy gdy ówcześni kierownicy polskiej nawy państwowej z powodzeniem bronili swej niezależności, a nawet przechodzili do ofensywy na pograniczu polsko-niemieckim. Drugie z nich zarysowały się w latach tuż poprzedzających merseburskie spotkanie. Złożyły się na nie niepowodzenia Bolesława Krzywoustego na terenie Pomorza Zachodniego, na Węgrzech i na Śląsku. Cesarz Lotar i ówcześni feudałowie sascy wykorzystali te niepowodzenia, aby zmusić Bolesława Krzywoustego do kompromisu, lub jak inni przypuszczają, nawet do kapitulacji³.

Ponieważ antecedenсы te są niezbędne dla zrozumienia wydarzeń, które miały miejsce w Merseburgu, warto im tutaj poświęcić kilka słów.

W roku 1109 ówczesny król rzymski i niemiecki, Henryk V, korzystając z walk domowych między książętami polskimi Zbigniewem i Bolesławem, zażądał od Bolesława, stając po stronie Zbigniewa, aby oddał bratu połowę państwa, które mu przed tym odebrał, a następnie zapłacił 300 grzywien (zapewne srebra) trybutu, należnego Niemcom. Gdy Bolesław

² Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 149 i n.; 311 i n.

³ Najpełniejszy obraz tego okresu panowania Bolesława Krzywoustego przedstawił K. Małczyński *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*, Kraków 1946, s. 115 i n.; należy żałować, że wartościowa ta monografia nie doczekała się drugiego wydania i nie została zaopatrzona przypisami.

odmówił wypełnienia tych żądań, Henryk skierował na Polskę wielką wyprawę, która jednak skończyła się zupełnym niepowodzeniem⁴. Za czasów Henryka V (1106 - 1125) nie słyszymy więcej o dalszych konfliktach i o żądaniach ze strony Niemiec. Korzystając z zamieszek wewnętrznych w Czechach (co odciążało Śląsk), i zaangażowania Henryka w sprawy włoskie i wewnątrzniemieckie, Bolesław przystąpił do systematycznego podboju Pomorza Zachodniego, zdaje się włącznie z wyspą Rugią (1116 - 1123). Najpierw została opanowana przedodrzańska połać Pomorza z grodami w Białogardzie, Kołobrzegu i Kamieniu; koło roku 1121 została przekroczona linia Odry; w latach 1122 - 1123 podboje wojsk polskich dotarły w pobliże Jeziora Morzyckiego i przedostały się na wyspę Rugię. Książę zachodniopomorski, Warcisław, mający swoją siedzibę w Kamieniu, uznał nad swymi ziemiami zwierzchnictwo Bolesława i na znak swej zależności płacił trybut. Równocześnie w porozumieniu z Warcisławem książę Bolesław zorganizował na Pomorzu misję chrystianizacyjną, na której czele stanął biskup bamberski Otton. Na podjęcie tej misji wyrazili zgodę papież Kalikst II i cesarz Henryk V. Po pomyślnym zakończeniu misji na Pomorzu przedodrzańskim Bolesław i Otton postanowili już w roku 1124 utworzyć diecezjalną organizację kościelną. Zaplanowano powołanie do życia trzech biskupstw: w Lubuszu i w Szczecinie dla ziem wieleckich na zachód od Odry i dla Pomorza przedodrzańskiego w Wolinie⁵.

Realizacja tego planu napotkała na duże trudności z dwu względów. Przede wszystkim odmówił dalszej współpracy z księciem Bolesławem — Warcisław pomorski. W latach 1125 - 1127 doszło do gwałtownego pogorszenia stosunków polsko-pomorskich. Warcisław dążył do zrzucenia zwierzchnictwa polskiego; przestał płacić trybut, napadł na Płock. Co więcej, zwrócił się bezpośrednio do Ottona bamberskiego z prośbą o podjęcie misji w zaodrzańskiej, wieleckiej, części Pomorza. Otton, tym razem bez porozumienia z Bolesławem, natomiast z poparciem króla Lotara i margrabiego Albrechta Niedźwiedzia, podjął się tego zadania i na wiosnę 1128 r. znowu wyruszył w tamte strony⁶.

Feudałowie wschodniونيemieccy z niepokojem śledzili postępy oręża i krzyża polskiego na Pomorzu. W roku 1121 Lotar, jeszcze wówczas jako

⁴ Ob. K. Maleczyński, o. c., Wrocław 1946; por. jednak do tej rozprawy krytyczne uwagi K. Myślińskiego, *Roczniki Historyczne*, 16 (1947), s. 256 i n.

⁵ Obszerniej L. Koczy, *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów*, *Annales Missiologicae*, 6 (1934), s. 130 i n.; o tworzeniu organizacji kościelnej na Pomorzu ob. G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, *Zapiski Historyczne*, 33 (1968), s. 383 i n. Dokładnie i wnikliwie całokształt tych spraw omówił B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*, *Przegląd Historyczny*, 61 (1971), s. 200 i n.

⁶ Ob. L. Koczy, o. c., s. 143 i n.

książę saski, napadł na Wioletów-Luciców, docierając w okolice Rostoku. W 1124 r. wojska saskie wspomagały księcia obodrzyckiego Henryka podczas jego wyprawy na wyspę Rugię, której mieszkańcy zostali zmuszeni do płacenia Henrykowi trybutu. W 1125 r. Lotar, tuż przed swym wyborem na króla, znowu ruszył w te strony, docierając aż do Dymina⁷. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te wyprawy miały na celu zahamowanie ekspansji polskiej i działającej w jej cieniu ekspansji pomorskiej. Ta ostatnia okazała się skuteczna, gdyż jedynie zachodnie plemiona luccie, Chyżan i Kcynian, dostały się pod panowanie Henryka obodrzyckiego, natomiast plemiona wschodnie, Dołężan i Redarów, znalazły się w granicach państwa Warcisława.

Najbardziej jednak ekspansją polsko-pomorską zaniepokojeni byli biskupi archidiecezji magdeburskiej⁸. Na podstawie przywilejów fundacyjnych z roku 948 biskupstwa: breńskie i hobolińskie obejmowały wszystkie ziemie wieleckie aż po Odrę i Pianoujście. Wprawdzie powstanie wieleckie z roku 983 zmusiło obu tych biskupów do ustąpienia za Łabę, to jednak właśnie na początku XII w. oba te biskupstwa zaczęły dążyć do odnowienia swoich wpływów na tych terenach, korzystając z nowych postępów oręża niemieckiego i niemieckich wpływów kulturalnych u miejscowych książąt wieleckich w Brennie i Hobolinie⁹. Toteż świeżo wybrany i energiczny arcybiskup magdeburski Norbert wręcz oświadczył biskupowi Ottonowi, że tereny, które zamierza nawracać, należą do jurysdykcji arcybiskupstwa magdeburskiego.

Wprawdzie biskupowi Ottonowi udało się pomyślnie przeprowadzić swoją misję, a nawet przejściowo pogodzić księcia Warcisława z Bolesławem, ale jednak nie udało się rozwiązać zasadniczej sprzeczności, jaka

⁷ O wyprawach saskich na Wioletów i na Rugian za panowania Lotara ob. W. Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes*, Münster-Köln 1955, s. 91 i n.

⁸ Charakterystykę tych dążeń obszernie przedstawił W. Hoppe, *Das Erzstift Magdeburg und der Osten*, *Historische Zeitschrift*, 135 (1927), s. 369 i n.; A. Brackmann, *Magdeburg als Hauptstadt des deutschen Ostens im frühen Mittelalter*, Leipzig 1937 (z przesadą uwidocznioną już w samym tytule dzieła); por. też F. Curschmann, *Die Diözese Brandenburg*, Leipzig 1906, s. 48 i n. W literaturze polskiej najlepiej omówił te zagadnienia J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960, s. 33 in.

⁹ Dyskusję nad tym zagadnieniem w nawiązaniu do prac przytoczonych wyżej kontynuowali przede wszystkim H. D. Kahl, *Slawen und Deutsche in der brandenburgischen Geschichte des zwölften Jahrhunderts*, Köln-Graz 1964 i K. Myśliński, *Słowiańska Brenna-Brandenburg i jej przejście pod rządy margrabiów w połowie XII wieku*, *Rocznik Lubelski*, 10 (1967); tenże, *Zachodniosłowiańskie księstwo Stodora w XII wieku i jego stosunek do Polski*; w: *Europa-Słowiańszczyzna-Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 245 i n. Por. też J. Strzelczyka recenzję monografii Kahla w: *Pamiętnik Słowiański*, 16 (1966), s. 223 - 239.

na tym terenie istniała między Polską a Niemcami. Do polityki antypolskiej nawrócił niebawem Warcisław wiążąc się z nowym władcą państwa obodryckiego, księciem duńskim Kanutem Lawardem, który z kolei pozostawał w konflikcie z ówczesnym królem duńskim Nilsem. Za nimi obydwoma stał znowu król Lotar. W tej sytuacji Bolesław sprzymierzył się z królem duńskim umacniając to przymierze małżeństwem swej córki Rychey z synem Nilsa, Magnusem. Wspólnymi siłami udało się im zmusić Warcisława do podporządkowania się Bolesławowi¹⁰.

Jednakże spór z Niemcami nie został zażegnany. Lotar i Norbert potrafili powstrzymać kreowanie biskupstw pomorskich; do życia powołano jedynie biskupstwo lubuskie, wykrawając dla niego odpowiednią diecezję z ziem podlegających biskupowi poznańskiemu. W odpowiedzi na poczynanie polskie arcybiskup Norbert uzyskał w 1131 r. bullę papieską, wznowiającą dawne pretensje Magdeburga do Poznania, a dwa lata później bullę rozciągającą tę zwierzchność na całe arcybiskupstwo gnieźnieńskie, łącznie z dwoma zamierzonymi biskupstwami zachodniopomorskimi (Szczecin i Wolin)¹¹. Istnieje zupełna wśród badaczy zgoda, że te kroki hierarchy magdeburskiego popierał król a następnie cesarz Lotar. Nie ulega więc wątpliwości, że sprawa pomorska stanowiła w przeddzień zjazdu merseburskiego kość niezgody między Polską i Niemcami.

Drugą sprawą, która obarczyła ostatnie lata rządów Bolesława Krzywoustego, okazała się niefortunna decyzja o poparciu księcia Borysa do tronu węgierskiego przeciw Beli Ślepemu. Interwencja zbrojna na Węgrzech w roku 1132 skończyła się klęską wojsk polskich. Wywołała najazd odwetowy Węgrów na Polskę. Co więcej, doprowadziła do zawiązania się przymierza Beli z księciem czeskim Sobiesławem, który w roku 1133 zaczął serię najazdów na Śląsk. Najazdy te ponowiły się w roku 1134. Również za tymi działaniami Węgrów i Czechów stał cesarz Lotar. W roku 1134 Węgrzy zanieśli razem z Czechami skargę do Lotara na Bolesława. Skarga ta stworzyła pretekst do zaproszenia Bolesława Krzywoustego na dwór niemiecki celem omówienia spraw spornych¹².

II

Ze współczesnych źródeł niemieckich dowiadujemy się, że Bolesław Krzywousty na zaproszenie cesarskie zareagował w sposób właściwy mo-

¹⁰ Ówczesną sytuację polityczną najlepiej przedstawił L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934, s. 148 i n.; ob. też K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, s. 142 i n. oraz B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki*, s. 215 i n.

¹¹ Bliższe szczegóły: G. Labuda, *Początki organizacji*, s. 383 i n.; por. też W. Dziewulski, *Stosunek Ottona bamberskiego do organizacji kościelnej terenów zachodniopomorskich*, *Zapiski Historyczne*, 23 (1958), s. 119 i n.

¹² Ob. R. Grodecki — S. Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 128 i n.; K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, s. 148 i n.

narsze samodzielnemu. Najpierw wysłał na dwór Lotara, przebywającego na Zielone Świątki w Magdeburgu, posłów, którzy mieli przygotować przyjazd ich pana¹³. Toteż dopiero na uroczystość św. Wawrzyńca (10 VIII) zjechał Bolesław do Merseburga i tutaj zawarł z cesarzem w obecności księcia czeskiego Sobiesława i posłów węgierskich porozumienie, którego poszczególne ogniwa poróżniły badaczy.

Roczniki Magdeburskie podały, że Bolesław w dniu Wniebowzięcia NMPanny (15 VIII) po złożeniu przysięg złożył cesarzowi hołd lenny, a następnie niósł przed cesarzem miecz w drodze do kościoła¹⁴. Kronikarz, Otton z Fryzyngi doniósł, że cesarz uzależnił przyjazd Bolesława od opłacenia trybutu za lat 12, licząc po 500 grzywien rocznie, następnie od złożenia hołdu z Pomorza i Rugii, a to wieczyste podporządkowanie się od umocnienia przysięgą¹⁵.

Wspomniany już przez nas Antoni Małecki taki sobie pogląd wyrobił na treść układów: „Co tam wtedy nastąpiło? — pisał on — i jakimi argumentami uchylił książę polski owe żądania, jeżeli (jak przypuszczać musimy) nie przystał na te pretensje — tego nam nie powiada historia. Co pewna, to że porozumienie jego z Lotarem o ten szkopuł się nie rozbiło. Przypuścił on Bolesława bardzo uprzejmie przed swe cesarskie oblicze i skończyło się na sutych darach cesarzowi ofiarowanych i — ceremonii”. Zdaniem Małeckiego od Bolesława wytargowano tylko „formę i pozór rzeczy”, mianowicie uznanie zasady, że „prawo najwyższego zwierzchnictwa nad krajami tymi (tj. Pomorzem i Rugią) właściwie przynależy cesarstwu”; sądzi on, że Lotar nadał księciu polskiemu Pomorze i Rugię w charakterze „lenności cesarskiej”, zaś złożony przez Bolesława hołd Lotarowi także dotyczył tych krain, a nie Polski¹⁶.

Pogląd Małeckiego podtrzymali w zasadzie w swoich zarysach Stanisław Zakrzewski i Roman Grodecki. W szczególności Grodecki ograniczył nie tylko trybut, lecz także i hołd lenny do terytorium Pomorza i Rugii¹⁷.

¹³ Annales Magdeburgenses, MGH SS, t. XVI s. 185 a. 1135.

¹⁴ Ibidem. Trzeba wyjaśnić, że chronologicznie idąc najstarszy zapis o wydaniach merseburskich mieści się w kronice znanej pod nazwą Annalista Saxo (MGH SS. t. XVI, s. 769 - 770), która została opracowana przez Arnolda z Berge koło roku 1140; zapiska w rocznikach magdeburskich ma więc w stosunku do niej znaczenie wtórne; ob. B. Schmeidler, *Abt Arnold von Kloster Berge und Reichskloster Nienburg* (1119 - 1166) *und die Nienburg-Magdeburgische Geschichtsschreibung des 12. Jahrhunderts*, w: Sachsen und Anhalt, 15 (1939), s. 116 i n., 144. Ponieważ tekst zapisek Annalisty i Annales Magdeburgenses różni się tylko nieznacznie, a nie chcąc wprowadzać zamieszania do przyjętego już toru dyskusji, sami także pójdziemy za tekstem roczników magdeburskich.

¹⁵ Ottonis, episcopi Frisingensis, *Opera*, t. I: *Chronicon adiecta continuatione*, rec. Rogeri Wilmans, Hannoverae 1867, lib. VII c. 19, p. 316. Ob. niżej przyp. 26.

¹⁶ A. Małecki, *Rewizja*, s. 139 - 140.

¹⁷ S. Zakrzewski, w: *Historia polityczna Polski*, cz. I: *Wiek średni*, Kraków 1920, s. 94 - 95; R. Grodecki, *Dzieje*, t. I, s. 130.

W zupełnie nowym świetle ukazał sprawę hołdu i wasalstwa Karol Maleczyński. Mając przed sobą dwa przekazy, Roczniki Magdeburckie i Ottona z Fryzyngi, z których pierwszy sugeruje złożenie przez Bolesława Krzywoustego hołdu lennego z całego kraju, drugi zaś tylko z Pomorza Zachodniego i Rugii, dokonał ich analizy źródłoznawczej, aby tą drogą ustalić stopień ich wiarygodności. Wynik tej analizy jest taki: wprowadzie rocznikarz magdeburcki ma przewagę w tym, co się tyczy współczesności (Otton pisał około 10 lat później), a także lepszej znajomości szczegółów sytuacyjnych, to jednak w zasadniczym szczególe jego przekaz nie jest wiarygodny, gdyż zamiast opisać własnymi słowami, to co się stało, posłużył się relacją kronikarza merseburckiego Thietmara o hołdzie lennym złożonym przez Bolesława Chrobrego królowi niemieckiemu Henrykowi II w roku 1013. Rocznikarz magdeburcki aż trzy razy zużył owe formuły, a mianowicie w odniesieniu do roku 1013 (za Thietmarem), w 1134 r. przy opisie hołdu lennego króla duńskiego Magnusa i w roku 1135, mówiąc o hołdzie Bolesława Krzywoustego. Zdaniem Maleczyńskiego stwierdzenie to osłabia wiarygodność przekazu rocznikarza magdeburckiego. „Opis [...] hołdu Krzywoustego nie jest w świetle powyższych danych własnym autora czy przejętym od naocznych świadków, lecz bezmyślnym powtórzeniem kilkakrotnie poprzednio użytego w podobnych wypadkach zwrotu”. W konkluzji Maleczyński doszedł do wniosku, że „jedynym miarodajnym dla opisu wypadków z sierpnia 1135 w Merseburgu źródłem pozostać musi Otton fryzyngijski, a ten stwierdza wyraźnie, iż hołd Krzywoustego nastąpił tylko z Pomorza i Rugii”¹⁸.

Przeciw obu wyżej cytowanym tezom wystąpił ostatnio Grudziński, który w toku podjętej przez siebie, acz nie we wszystkich przekonującej rewizji najstarszych dziejów Polski, również i w przedmiocie układów merseburckich doszedł do innych niż przeważająca opinia historiografii polskiej wniosków¹⁹. Przeprowadzona przez niego analiza świadectw źródłowych i ostatecznie z nich wyprowadzona interpretacja zasługują na baczną uwagę, gdyż przywrócenie pełnej wiarygodności przeka-

¹⁸ K. Maleczyński, *Uwagi nad przekazem roczników magdeburckich o hołdzie Krzywoustego z 15 sierpnia 1135 r.*, w: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności*, 43 (1938), s. 329 i n.

¹⁹ Interesują nas tutaj głównie dwie jego rozprawy: *Pertraktacje merseburckie z 1135 roku*, *Kwartalnik Historyczny*, 75 (1968), s. 273 - 298; *O akcie sukcesyjnym z czasów Bolesława Krzywoustego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 24 (1972), s. 35 - 61. Grudziński wystąpił też z nowymi tezami na temat podziałów dynastycznych w okresie tworzenia się monarchii wczesnofeudalnej w Polsce, a mianowicie w rozprawach pt.: *Zagadnienie podziałów dynastycznych w Polsce do schyłku XI wieku*, *Kwartalnik Historyczny*, 78 (1971), s. 3 - 27 i *Podziały dynastyczne monarchii piastowskiej w końcu XI i początkach XII wieku*, *Zapiski historyczne*, 36 (1971), s. 9 - 47. Tezy te przynoszą nowe ustalenia, wydają się jednak dyskusyjne.

zowi magdeburskiemu przedstawia w całkowicie nowym świetle nie tylko prawnopolityczną stronę stosunków polsko-niemieckich w połowie XII w., lecz także stawia pod znakiem zapytania dotychczasowe poglądy na testament czy też ustawę sukcesyjną, jak słusznie proponuje Grudziński, Bolesława Krzywoustego w roku 1138.

Grudziński zauważa, że praktyka przejmowania przez średniowiecznych pisarzy nie tylko poszczególnych wyrażen, lecz także całych zwrotów i zdań była ogólnie rozpowszechniona, toteż przejęcie przez annalistę magdeburskiego przy opisie hołdu Chrobrego w 1013 r. odnośnego tekstu Thietmara, a następnie użycie tych samych sformułowań przy opisie hołdu króla Magnusa w roku 1134 i księcia Bolesława w 1135 r. nie może podważać wiarygodności rocznikarza. Do powtórzenia formuł Thietmara upoważniał rocznikarza fakt, że za każdym razem chodziło o fakty pod względem prawnym podobnego rodzaju. Ponadto na korzyść rocznikarza przemawia to, że szczegół o niesieniu miecza w obu dwunastowiecznych relacjach wystylizował on inaczej, czyli że mechaniczne przejmowanie sformułowań nie miało miejsca ²⁰.

Podważywszy główną tezę Maleczyńskiego o niewiarygodności roczników magdeburskich, Grudziński przedstawił własną wykładnię źródeł. Jest rzeczą oczywistą, że w jego rekonstrukcji wydarzeń przekaz magdeburski odgrywa decydującą rolę. Skłania go do tego fakt, że chociaż nie zachował się do naszych czasów tekst tzw. wielkich roczników magdeburskich, to jednak interesujący nas przekaz znajduje się w prawie identycznym sformułowaniu zarówno w zachowanej do naszych czasów wersji tych roczników, jak i też w kompilacji kronikarskiej znanej pod nazwą *Annalisty Saxa*, które to dwa dziełka przypisuje się obecnie jednej i tej samej osobie Arnolda z Berge pod Magdeburgiem, sprawującego rządy opackie w Nienburgu i w Berge w latach 1119 - 1166, a więc współczesnego omawianemu wydarzeniu ²¹.

Wynik analizy relacji Arnolda ujmuje Grudziński w ten sposób: „W toku pertraktacji merseburskich książę polski został zmuszony do złożenia Lotarowi hołdu lennego z całości ziem polskich, znajdujących się aktualnie w jego posiadaniu. Zewnętrznym wyrazem nowego stosunku,

²⁰ T. Grudziński, *Pertraktacje*, s. 277 - 278. Warto też zacytować końcowy wynik analizy: „W kontekście wszystkich polskich wiadomości zawartych w cytowanym ustępie przyjąć trzeba, że rocznikarz nie „powtórzył mechanicznie” czy „bezmyślnie” zapiski z 1013 r., ale wprost przeciwnie — posłużył się znanym mu zwrotem stylistycznym dlatego, iż odpowiadał on pod względem pisarskim i terminologicznym temu, co usłyszał od swojego informatora o hołdzie Krzywoustego”. Do jakiego stopnia wiarygodność takich przejęć jest problematyczna uczy nas analiza kroniki Kosmasa przeprowadzona przez D. Třeštíka, *Kosmova kronika - Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968, s. 116 i n.

²¹ Ob. rozprawę Schmeidlera cytowaną w przyp. 14.

łączącego Bolesława i cesarza było niesienie przez polskiego księcia cesarskiego miecza przed Lotarem do kościoła”²².

Uznając przekaz Arnolda za wiarygodny, Grudziński nie odrzuca bynajmniej wiadomości przekazanych przez Ottona z Fryzycji, ale bardzo szczegółowo je analizując wyprowadza z nich takie fakty: „Bolesław zmuszony został również do złożenia Lotarowi hołdu lennego z ziem Pomorza Zachodniego i wyspy Rugii”. Następnie: „Dostępne źródła nie pozwalają rozstrzygnąć, czy Krzywousty zapłacił Lotarowi żądany zaległy za 12 lat trybut z Pomorza Zachodniego w wysokości 600 grzywien, ale trudno wyłączyć z rozważań taką możliwość”. Wreszcie: „Hołd z Pomorza Zachodniego zmienił stosunek zależności tego obszaru od cesarstwa z trybutarnego na lenny, który był znacznie wygodniejszy dla strony polskiej”²³.

Rozejrzenie się w podstawie źródłowej i w sposobie jej interpretacji zmusza nas do zakwestionowania wyżej sformułowanych konkluzji wraz z wszystkimi dalszymi wynikającymi z nich wnioskami.

Obaj badacze, Maleczyński i Grudziński, przeprowadzili drobiazgową analizę wszystkich innych dodatkowych relacji o wydarzeniach merseburskich. Doszli oni do zgodnego wniosku, że w zasadzie nie wnoszą one nic nowego do informacji podanych przez rocznikarza magdeburskiego i Ottona fryzyngeskiego²⁴. Zgadza się z tym stwierdzeniem, zajmijmy się więc jeszcze raz tylko dwoma podstawowymi źródłami.

Roczniki magdeburskie donoszą pod rokiem 1135: *Imperator — — festivitate sancti Laurentii et Assumptionem sanctae Marie in Merseburgh celebrat. Illuc confluebant cum primariis regni Bolizlavus autque Othelricus duces et legati Grecorum imperatoris — — quibus decenter remuneratis [tj. posłów bizantyńskich] — — remisit in propria. Bolizlaus vero post sacramenta in die sancto [tj. 15 VIII] manibus applicatis miles eius efficitur et cesari ad ecclesiam processuro, gladium illius ante ipsum portavit. Postea causa orationis perrexit ad sanctum Godehardum [tj. do Hil-desheimu], indeque rediens in Magadaburg propter petitionem imperatoris festiva processione sonantibus campanis suscipitur — —*²⁵.

Natomiast o wiele bardziej lapidarny przekaz Ottona z Fryzycji brzmi następująco:

*Inde in Saxoniam divertens, Polanorum ducem cum multis muneribus obvium habuit; quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum 12 annorum, hoc est 500 libras ad singulos annos, persolveret et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret*²⁶.

²² T. Grudziński, *Pertraktacje*, s. 287. Za tezami Grudzińskiego opowiedział się B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki*, s. 223.

²³ Ibidem, s. 287-288.

²⁴ K. Maleczyński, *Uwagi*; T. Grudziński, *o. s.* 280-281.

²⁵ Ob. przypis 13.

²⁶ Tekst wg wydania cytowanego w przyp. 15.

Na czym polega zasadnicza różnica między dotychczasową interpretacją tych przekazów, a tą, którą ostatnio zaprezentował Grudziński? Otóż polega ona na tym, że wszyscy badacze — obojętnie czy opowiadają się oni za hołdem lennym z całego kraju czy też tylko z Pomorza i Rugii — sądzą, że Bolesław Krzywousty składał w Merseburgu tylko jeden hołd lenny, natomiast Grudziński jest zdania, że w przekazie Ottona jest „mowa [...] wyraźnie o dwóch różnych hołdach: o hołdzie z ziem pomorskich (*homagium*) oraz o przysiędze wiecznego poddaństwa (*subiectio*)”. Zdaniem Grudzińskiego „nie może ulegać wątpliwości, że druga wiadomość, nie odnosząca się do Pomorza, może dotyczyć jedynie całego terytorium państwa polskiego”²⁷. To właśnie jest pierwsza kwestia, nad którą trzeba się będzie zastanowić.

Druga kwestia dotyczy znaczenia wiadomości przekazanej przez roczniki magdeburskie. Należy się całkowicie zgodzić ze zdaniem, że: „Tekst Roczników Magdeburskich, informując o hołdzie Krzywoustego, nie precyzuje objętego nim zasięgu terytorialnego i wszyscy ci badacze, którzy opierali się na nim, przyjmowali interpretację maksymalistyczną, zgodną zresztą z duchem przekazu, że hołd ten objął całość bezpośrednio posiadanych przez Bolesława III ziem”²⁸.

Tymczasem już źródło sformułowania użytego przez rocznikarza magdeburskiego powinno każdego badacza ostrzec, że Thietmar użył go na określenie hołdu złożonego przez Bolesława Chrobrego z terytorium Łużyc i Milska. Istotnie, nie ma przecież żadnej różnicy protokolarnej między hołdem lennym dotyczącym całego państwa, a hołdem dotyczącym ograniczonego terytorium.

W niewłaściwym kierunku skierował Grudziński swoją polemikę przeciw Maleczyńskiemu. Badacz ten bowiem, zarzucając przekazowi roczników magdeburskich niewiarogodność, nie podważał przecież samego faktu złożenia hołdu przez Bolesława Krzywoustego, wskazywał natomiast, że rocznikarz ten niewłaściwie wywiązał się ze swego zadania, posługując się topologicznym zwrotem zamiast własnosłownego opisu faktycznie zaszłych w Merseburgu wydarzeń²⁹.

Musimy też bronić Maleczyńskiego przed zarzutem, jakoby wyciągał on z faktu zależności rocznikarza magdeburskiego od słów Thietmara zbyt daleko idące wnioski. Maleczyński dobrze rozumiał, że scharakteryzowanie jakiegoś wydarzenia zapożyczonymi słowami nie oznacza automatycznie, że fakt taki w ogóle nie miał miejsca. Jasne jest, że skoro powtarzają się fakty mogą się powtarzać i opisy, toteż nie w tym rzecz. Jeżeli Maleczyński kwestionował wypowiedź rocznikarza, który dla opisywanego przez siebie wydarzenia posługiwał się cudzym piórem, to czynił to w

²⁷ T. Grudziński, o. c., s. 283.

²⁸ Ibidem, s. 283; przegląd opinii uczonych polskich i niemieckich na s. 274.

²⁹ K. Maleczyński, *Uwagi*, s. 330; tenże, *Bolesław Krzywousty*, s. 148 i n.

tej myśli, iż nie miał on pewności, czy rocznikarz posługując się zwrotem odnoszącym się do roku 1013 oddał całą rzeczywistość z roku 1135³⁰.

Gdybyśmy mieli jedynie opis annalisty magdeburskiego, nie pozostałoby nam nic innego, jak tylko mimo całej niepewności zdać się na te informacje. Skoro jednak o tych samych wydarzeniach pisał też Otton fryzyngijski, od razu wchodzi w grę kwestia wartości i wiarygodności obu tych relacji.

Już wyżej powiedzieliśmy, że dotąd wśród badaczy utrzymywało się przekonanie, iż obaj kronikarze mówią o jednym i tym samym hołdzie, i że, mając do wyboru między alternatywnymi informacjami, jedni dawali przewagę kronikarzowi magdeburskiemu, drudzy zaś fryzyngijskiemu. W tej sprawie Grudziński wystąpił z nową propozycją, która wymaga rozpatrzenia. Jest on zdania, że przekaz Ottona mówi o dwu hołdach: jednym dotyczącym Pomorza i Rugii (*homagium*), drugim dotyczącym całego państwa polskiego (*subiectio*). Nie sposób przyklasnąć tej interpretacji. O takich dwu hołdach nic nie mówi świadek najlepiej poinformowany, to jest rocznikarz magdeburski.

Dla każdego czytelnika jasne jest, że zdanie: *et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret*, nie jest faktem przeciwnym dla dalszego ciągu: *subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret*, lecz jego koniecznym uzupełnieniem³¹. Akt homagialny został wzmocniony aktem przysięgi. Akt taki wprost należał do ceremoniału homagialnego, jak o tym łatwo się przekonać z odpowiednich kompendiów prawa lennego.

Wystarczy w tym celu sięgnąć do opisu hołdu lennego Bolesława Chrobrego z roku 1013: *In die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta regi ad ecclesiam ornato incedenti armiger habetur*³². W tych samych słowach opisuje ceremonię z roku 1135 rocznikarz magdeburski: *Bolizlaus vero post sacramenta in die sancto manibus applicatis miles eius efficitur*.

Kompetentny badacz tych kwestii, Marian Z. Jedlicki, pisze o tym tak:

³⁰ Przy posłużeniu się cudzym sformułowaniem trudno rozstrzygnąć, czy chodziło o wydarzenia lub fakty identyczne, czy tylko o podobne lub przybliżone; niejednokrotnie zwroty powtórzone kreują rzeczywistość fikcyjną. Za każdym razem jest więc potrzebna bardzo szczegółowa analiza tekstu filologicznego i kontekstu historycznego. Małczyński pisze dosłownie: „Widocznie rocznikarzowi nie zależało zupełnie na kwestii, czy Krzywousty składał hołd z całości, czy tylko części własnego państwa (w obu zresztą wypadkach przysięga lenna i ceremoniał hołdu był identyczny), lecz jedynie na opisie samego faktu złożenia przez księcia polskiego przysięgi wasala, do czego użył dobrze sobie znanych z Dytmara zwrotów”.

³¹ Tak też rozumieli ten tekst wszyscy badacze, którzy nim się dokładniej zajmowali; ob. np. A. Małcki, *Rewizja*, s. 141; F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, t. II, Hamburg 1840, s. 110-111 i inni.

³² Thietmari, *episcopi Merseburgensis, Chronicon*, rec. M. Z. Jedlicki, lib. VI c. 91, p. 441.

„Hold lenny — *homagium*, *hommage*, *mannschaft*, *manscap*, — przeszedł bardzo ciekawą ewolucję. Wyszedłszy z jednostronnego aktu oddania się wasala, absorbującego całą jego istotę, stał się przez późniejsze dołączenie się doń ważkiego elementu: *fidelitas*, wierności, aktem dwustronnym, umową rodzącą po obu stronach prawa i obowiązki. Obowiązki wasala, wyrażające się w odpowiednim zachowaniu się wobec seniora, uzyskały przez przysięgę wierności wyższą kwalifikację, zarówno prawną, jak moralną, i niewątpliwie ta wyższa kwalifikacja stała się powodem, iż zaczęto stosować hold lenny także poza właściwym stosunkiem lennym”³³.

Nie będziemy już tutaj rozważali absurdalnej sytuacji, jaka by musiała powstać, gdybyśmy założyli że Bolesław złożył dwa hołdy lenne, raz z całego państwa, raz z Pomorza i Rugii, skoro z punktu widzenia prawa lennego, składając hold z całego swego państwa, składał go automatycznie także z ziem pomorsko-rugijskich. Sama analiza filologiczna tekstu, jak i rzeczowa analiza zawartych w przekazie Ottona informacji poucza nas, że nie może być mowy o jakichś dwu hołdach. Porównanie przekazów Ottona i rocznikarza magdeburgskiego wykazuje że mówią oni o jednym hołdzie (*homagium* O.; *manibus applicatis miles eius efficitur* M.) i o jednej przysiędze (*subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret*, O.; *post sacramenta in die sancto* M.). Mówią oni więc o tym samym, z pewnym drobnym niuanssem.

Całą rzecz w gruncie rzeczy można sprowadzić do figury logicznej która przybierze taką postać:

a) Bolesław Krzywousty złożył cesarzowi Lotarowi hold i przysięgę wierności (R. Magdeburgski),

b) Bolesław Krzywousty złożył cesarzowi Lotarowi hold i przysięgę wierności — z Pomorza i Rugii (Otton).

Skoro więc informacja ad b) nie jest sprzeczna w niczym z informacją ad a), to trudno te informacje sobie przeciwstawiać. Powiemy tylko, że

³³ M. Z. Jedlicki, *Układ merseburgski z roku 1013*, Przegląd Zachodni, R. VIII, 1952, z. 7/8 s. 738. Wypada przy tej okazji zauważyć, że Grudziński (o. c., s. 279) przywiązuje dużą wagę do wiadomości podanej przez rocznikarza magdeburgskiego, że Bolesław Krzywousty niósł przed cesarzem Lotarem miecz w drodze do kościoła, i uważa on wbrew Jedlickiemu, iż dowodzi to głębszej zależności publicznoprawnej polskiego władcy. Grudziński powołał się w tym miejscu na komentarz Jedlickiego do kroniki Thietmara, uszedł natomiast jego uwagi obszerniejszy wywód tego badacza przeprowadzony w wyżej cytowanej rozprawie (o. c., s. 764 - 765), w której wykazał on, że książęta niemieccy poczytywali sobie za zaszczyt noszenie miecza przed cesarzem. Można oczywiście mieć wątpliwości, czy stanowisko Jedlickiego jest słuszne w odniesieniu do władców zewnętrznych, ale gołosłowne kwestionowanie tego stanowiska nie wystarcza. W świetle wyjaśnień Jedlickiego wypadnie też odrzucić wywód Grudzińskiego, jakoby wyraz *sacramenta* użyty przez rocznikarza magdeburgskiego dotyczył innego zakresu spraw, niż hold lenny z Pomorza i Rugii (o. c., s. 279 przyp. 15), w szczególności zaś jakoby dotyczył on stosunków polsko-węgierskich i polsko-czeskich. Cóżby zresztą mieli sobie cesarz i książę polski w tym związku przysięgać?

informator ad a) nie podał terytorium, którego hołd dotyczył, natomiast informator ad b) stwierdził, że dotyczył on Pomorza i Rugii. Wmawianie więc pierwszemu informatorowi, że odnosi on hołd do całego kraju podległego Bolesławowi stanowiłoby nadużycie interpretacyjne. Na podstawie słów rocznikarza magdeburgskiego nie możemy określić terytorium lennego.

Obszar tego terytorium podał Otton fryzyngijski. Czy są jakieś względy, które każą przeciwstawić się jego słowom? Za wiarygodnością Ottona przemawia po prostu to, że mogąc pozostać przy informacji równie ogólnej jak rocznikarz magdeburgski, wskazał konkretne terytorium, stanowiące nikły skrawek ówczesnego państwa polskiego. Wybaczylibyśmy mu, gdyby chęć przysporzenia sławy ojczyźnie podyktowała mu postawę wręcz odwrotną. Taką postawę zajął najprawdopodobniej rocznikarz magdeburgski, który przecież musiał wiedzieć, jak się rzeczy miały.

Już Małecki zauważył, że Otton wystylizował swoją informację o zmuszeniu Bolesława do zapłacenia trybutu i złożenia hołdu z Pomorza i Rugii — nie w trybie oznajmującym, lecz warunkowym³⁴. Ma więc tedy wątpliwość, czy książę polski rzeczywiście wypełnił wszystko, co od niego zażądano. Takie same wątpliwości nasunęły się też Grudzińskiemu³⁵. Jednakże takie zastrzeżenia można by wysuwać tylko wtedy gdyby było wiadome, że Otton pisał swoje słowa przed 15 sierpnia 1135, kiedy doszło do spotkania między cesarzem a księciem. Tymczasem wiadomo, że Otton pisał swoją relację o tym spotkaniu koło dziesięciu lat później³⁶. Jest więc tryb warunkowy tylko figurą retoryczną, która z góry zakłada, że wszystko to, co w tym okresie zdaniowym przedstawiono w postaci warunkowej, faktycznie już się dokonało. Samo użycie zwrotu: *quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari* dowodzi, że Bolesław pojawił się na dworze niemieckim po to, aby te warunki spełnić.

Czy Otton po kilku latach mógł wiedzieć, co się wydarzyło w Merseburgu w roku 1135? Krytyka zwróciła uwagę, że w całej relacji Ottona, poświęconej pobytowi cesarza Lotara w Niemczech po powrocie z Rzymu i przed ogłoszeniem następnej ekspedycji rzymskiej pomyłone zostały miejsca i czas wydarzeń³⁷. Co więcej, Otton w ogóle, jak się zdaje, nie wiedział, a w każdym razie nie podał, iż spotkanie Lotara z Bolesławem miało miejsce w Merseburgu. Widoczne jest, że opierał się na relacjach ustnych ludzi, którzy owe fakty mu opowiedzieli. Mimo to nikt nie zakwestionował wiarygodności przekazu Ottona.

Zmuszenie Bolesława Krzywoustego do ukorzenia się przed cesarzem było samo w sobie wydarzeniem, które nie mogło łatwo ulecieć z pamięci,

³⁴ A. Małecki, *Rewizja*, s. 139 przyp. 1.

³⁵ T. Grudziński, *Petraktacje*, s. 281 - 282, 287 - 288; ob. jednak s. 281.

³⁶ Wysokie kwalifikacje Ottona, jako informatora, trafnie scharakteryzował T. Grudziński, o. c., s. 283 - 284.

³⁷ Ob. K. Maleczyński, *Uwagi*, s. 329 i n.

właśnie ze względu na pozycję tego władcy wśród wschodnich sąsiadów Niemiec. Opinia niemiecka jeszcze miała w pamięci niefortunną wyprawę z roku 1109, która przyniosła klęskę Henrykowi V i zadecydowała o zrzućeniu zależności trybutarnej Polski od Niemiec. Ważniejsze jednak było to, że układy merseburskie zachowały pełną aktualność w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ówczesnego stulecia.

W roku 1146 doszło do obalenia władzy pryncypsa polskiego, Władysława II, który wraz z małżonką swą Agnieszką, siostrą przyrodnią króla Konrada III, a siostrą Ottona fryzyngieńskiego, uciekł do Niemiec. Przez wiele lat najpierw Konrad, a następnie Fryderyk Rudobrody starali się przywrócić Władysławowi tron wielkoksiążęcy w Polsce. Gdy w roku 1157 cesarz przygotowywał się do wielkiej wyprawy na młodszych braci Władysława, jako jedno z uzasadnień wojny wymieniono i to, *quod vel debitum fidelitatis sacramentum offerre vel solitum singulis annis tributum quingentarum marcarum publico erario inferre iam desueverant*³⁸. Wiedzano zatem w Niemczech dokładnie, z jakiego terytorium Polska miała uiszczać trybut. Kto, jak kto, ale Otton fryzyngieński musiał w tej sprawie być zupełnie dobrze poinformowany, choćby przez swoją siostrę i szwagra. W ich planach powrotu fakt złożenia przez księcia Bolesława hołdu lennego niewątpliwie odgrywał ważną rolę, gdyż stanowił on dodatkowe uzasadnienie niemieckiej interwencji, o którą bezustannie zabiegali.

W tej sytuacji przyznanie się przez Ottona fryzyngieńskiego do — użyjmy tutaj tego określenia — „minimalistycznego” programu hołdu i trybutu świadczy o tym, że precyzyjnie i konkretnie opisał on wszystko, co stronie niemieckiej udało się w roku 1135 wymusić na księciu polskim.

Sumując nasze dotychczasowe rozważania, możemy stwierdzić, co następuje: a) całkowicie zgadzamy się z poglądem Karola Maleczyńskiego, iż przekaz roczników magdeburskich w fragmencie, dotyczącym hołdu lennego złożonego w Merseburgu przez Bolesława Krzywoustego cesarzowi Lotarowi, nie nadaje się do odtworzenia okoliczności i zakresu terytorialnego zawiązanego tam stosunku lennego; b) zgadzamy się też z nim, że głównym, choć może nie „jedynym miarodajnym” źródłem dla rekonstrukcji wydarzeń z dnia 15 sierpnia 1135 r. w Merseburgu jest Ottona fryzyngieńskiego, Chron. VII, 19. W świetle jego przekazu za rzecz pewną możemy uznać, że Bolesław Krzywousty złożył cesarzowi Lotarowi hołd lenny z Pomorza Zachodniego i Rugii i że z tego tytułu złożył towarzyszącą hołdowi przysięgę wierności. Hołd ten więc z całą pewnością, jak analogiczny hołd lenny Bolesława Chrobrego w roku 1013, nie dotyczył pozostałego terytorium państwowego Polski.

³⁸ Ottonis et Rahewini, Gesta Friderici I. imperatoris, rec. G. Waitz, Hannoverae et Lipsiae 1912, lib. III c. 2, p. 168.

Trudniejszy do określenia jest zakres terytorialny narzuconego Polsce w Merseburgu trybutu. Ogólnie przyjęło się w literaturze, że trybut ten miała Polska płacić z terenu Pomorza i Rugii. Rozumowało się na ogół tak: przekaz o trybucie występuje w bezpośrednim sąsiedztwie z informacją o złożeniu hołdu lennego z terytorium Pomorza i Rugii, dalej okres zapłaty trybutu został ograniczony do lat dwunastu, następnie skądinąd wiadomo, że po podboju Pomorza Bolesław Krzywousty narzucił księciu Warcisławowi opłatę osobnego trybutu, który w roku 1128 został znacznie zmniejszony do — 300 grzywien, wreszcie mieści się pod rokiem 1123 zagadkowa zapiska, że Bolesław Krzywousty *przekroczył morze i opanował grody*, co można jedynie rozumieć jako zajęcie wyspy Rugii. Wszystko to składa się na obraz pozwalający mniemać, że najpóźniej od roku 1119 lub 1123 Bolesław pobierał z Pomorza i Rugii jakiś trybut, który nawet po jego obniżeniu w roku 1128 mógł jeszcze dochodzić do wysokości 500 grzywien rocznie. Otóż skoro Niemcy całe terytorium wieleckie, włącznie z Rugią, zaliczali od połowy X w. do terenów podległych Marchii Północnej, a zamieszkujące tutaj plemiona przymusili do płacenia trybutu, to w takim razie trybut pobrany w roku 1135 od Bolesława Krzywoustego za lat dwanaście mógł właśnie być postulowanym przez nich z tych ziem trybutem, który teraz za jego pośrednictwem wyegzekwowali do swojego skarbu ³⁹.

Nikt nie zaprzeczy, że cała ta konstrukcja wydaje się logiczna i mieści się w kręgu wymienionych wyżej faktów.

Konstrukcja ta jednak ulega zasadniczej zmianie, skoro do głosu dopuścimy inne fakty, które do tej pory pozostawiliśmy poza nawiasem naszych rozważań.

Na pierwszym miejscu należy wymienić fakt podany przez samo źródło (czyli: fakt źródłowy), które wyraźnie stwierdza, że cesarz nie chciał dopuścić Bolesława przed swoje oblicze, dopóki nie zapłaci trybutu za lat dwanaście w wysokości 6000 grzywien, a następnie nie złoży mu hołdu z Pomorza i Rugii (*quam tributum 12 annorum — — persolveret et de Pomoranis et Rugis homagium sibi faceret — —*). Widoczne jest, że spójnik *et* występuje tutaj w znaczeniu dysjunktywnym, oddzielając kwestię trybutu od sprawy hołdu ⁴⁰.

³⁹ Tak już pierwszy F. W. Barthold (przyp. 31); po nim wielu innych, z piszącym te słowa włącznie. Sprawdza się stara zasada: każde odejście od informacji źródła, srogo się mści; wolno to uczynić dopiero po zdezawuowaniu informatora jako źródła. Nikomu nie udało się dotąd sensownie wytłumaczyć, dlaczego cesarz zażądał zapłaty trybutu za lat 12. Być może, Lotar upomniał się o trybut przypadający za okres jego własnych lat panowania, a nie dochodził sum za okres panowania swego poprzednika. Jak jeszcze zobaczymy, identycznie zachował się Fryderyk I w Krzyszkowie, domagając się zapłaty 2000 grzywien za 4 lata swoich rządów. Jest jednak jeden szkopał: w roku 1135 upływało dopiero 11 lat rządów Lotara. Mimo to powyższe wyjaśnienie wydaje się najbliższe rzeczywistości.

⁴⁰ Wypadnie więc stanowczo zakwestionować opinię wyrażoną zresztą w imie-

Na drugim miejscu należy przytoczyć fakt, że w zasadzie stosunek lenny nie łączy się z trybutem. Spotykamy wprawdzie niejednokrotnie w połączeniu z lennem opłatę daniny, ale opłata taka zawsze miała charakter honorowy *in signum domini*. Natomiast w naszym wypadku wyraźnie chodzi o zapłatę bardzo wysokiej sumy, mającej charakter narzucenia. Przypomina ona daninę płaconą po roku 1054 przez Polskę Czechom za odebrany Śląsk⁴¹, a także trybut którego król Henryk V domagał się od Bolesława Krzywoustego w roku 1109 w wysokości 300 grzywien⁴².

Sposób wyjścia z tej trudności nasunął się już Grudzińskiemu, który zakładał, że „hołd z Pomorza Zachodniego zmienił stosunek zależności tego obszaru od cesarstwa z trybutarnego na lenny, który był znacznie wygodniejszy dla strony polskiej”⁴³. Jest to jednak hipoteza, która nie ma oparcia w przywołanym przekazie Ottona z Fryzyngi. Można ponadto przeciw niej przytoczyć fakty, zmuszające nas do szukania rozwiązania na innej drodze.

Zachowało się nadanie cesarza Lotara dla biskupa bamberskiego Ottona z roku 1136, w którym przekazuje on Ottonowi i jego następcom należny skarbowi cesarskiemu trybut z sześciu ziem słowiańskich: Groźwin, Rochów, Leshany, Międzyrzecz, Szczytno i Trzebuszów, a to za wiedzą i zgodą margrabiego Albrechta, w którego marchii granicach ziemie te były położone. Poborcą tego trybutu był więc margrabia Marchii Północnej Albrecht Niedźwiedź⁴⁴. O Bolesławie nie ma tutaj nawet pośredniej wzmianki.

Decydujące jednak znaczenie w tej sprawie należy przypisać cytowanemu już przez nas przekazowi Rahewina, że książęta polscy w roku 1157 nie poczuwali się ani do stosunku wierności ani do płacenia trybutu w wysokości 500 grzywien⁴⁵.

Nic nie wskazuje na to, aby w tym wypadku mogło chodzić o jakiś trybut „pomorsko-rugijski”. Polska poza krótkim epizodem z roku 1123 prawdopodobnie nigdy nie weszła w posiadanie wyspy, a w każdym razie

niu nas wszystkich przez Grudzińskiego: „Wprawdzie kronikarz *expressis verbis* nie stwierdził, że żądany trybut odnosi się do terytorium zachodniopomorskiego, ale co do tej kwestii nie może być wątpliwości” (o. c., s. 282). Racja była po stronie wielu badaczy niemieckich, którzy odróżniali terytorium trybutarne od lennego.

⁴¹ Ob. G. von Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters (Anfang des 10. Jahrhunderts bis 1526)*, Aalen 1971, s. 51-52.

⁴² G. v. Grawert-May, o. c., s. 70.

⁴³ T. Grudziński, *Petraktacje*, s. 287-288.

⁴⁴ *Pommersches Urkundenbuch*, t. I, ed K. Conrad, wyd. 2, Köln-Graz, nr 27 s. 28 Sytuacja prawnopubliczna wspomnianych tutaj terytoriów była, jak wynika z przytoczonych faktów, bardzo skomplikowana. Widoczne jest, że cesarz nie bardzo się liczył z polskim zwierzchnictwem nad Pomorzem Zachodnim i nad Rugią.

⁴⁵ Ob. wyżej przyp. 38.

nie pobierała stamtąd daniny⁴⁶. Co się tyczy trybutu „pomorskiego”, to wiadomo, że wpływał on do skarbu książęcego polskiego, a nie cesarskiego⁴⁷. Toteż w przekazie Rahewina mówi się prawdopodobnie o tym samym trybucie, o którym pod rokiem 1109 donosił Anonim Gall, i o tym samym, który w roku 1135 został podwyższony do wysokości 500 grzywien. Czy dotyczył on całości państwa, czy też tylko jakiejs dzielnicy (np. Ziemi Lubuskiej?)⁴⁸, jest już inną kwestią, która wymagałaby osobnego rozpatrzenia.

Winniśmy teraz wrócić do punktu wyjścia. Powiedzieliśmy tam, że w przeddzień Merseburga w stosunkach polsko-niemieckich na rozwiązanie czekały cztery sprawy: a) węgierska, b) czeska, c) pomorska i d) gnieźnieńsko-magdeburgska. Te dwie ostatnie ściśle się ze sobą wiązały, albowiem na tle podboju Pomorza Zachodniego z chwilą przekroczenia linii rzeki Odry i wejścia w strefę niemieckich wpływów politycznych wyłonił się plan powołania trzech biskupstw, z których co najmniej dwa, to jest lubuskie i szczecińskie, miały rozciągnąć swoją jurysdykcję na tereny podległe archidiecezji magdeburgskiej.

Jak wiadomo, sprawy węgierskie i czeskie, jeżeli w Mersburgu były rozpatrywane, to stanowiły tylko margines rokowań; faktycznie zaś zostały one załatwione, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, drogą układów bilateralnych między księciem polskim a Węgrami w roku 1136 oraz między księciem polskim a czeskim Sobiesławem w Kłodzku w roku 1137. Toteż na czoło układów merseburgskich wysunęły się sprawy polsko-niemieckie zarówno w ich politycznym, jak i kościelnym aspekcie. Na podstawie przeprowadzonej wyżej analizy źródeł można przyjąć, że Bolesław Krzywousty zgodził się na wznowienie stosunku trybutarnego między Polską i Niemcami, a co więcej zapłacił kwotę 6000 grzywien za okres dwunastu minionych lat. W świetle przekazu Rahewina można wnioskować, że trybut ten miał być uiszczany również na przyszłość.

Jakie były powody wznowienia stosunku trybutarnego, trudno powiedzieć⁴⁹. Wolno jedynie przypuszczać, że za tę cenę cesarz i kościół

⁴⁶ Ob. J. Osięgłowski, *Początki słowiańskiej Rugii do 1168 roku*, Materiały Zachodniopomorskie, 13 (1969); ob. też o ekspansji duńskiej na Rugię i o napadach Rugian na Norwegię i Danię w latach 1134 - 1136 L. Koczy, *Polska i Skandynawia*, s. 194.

⁴⁷ Wynika to z określenia Bogusława, księcia zachodniopomorskiego jako poborcę trybutu przez mistrza Wincentego (*Chronica Polonorum*, lib. IV c. 12, MPH t. II s. 404).

⁴⁸ Warto przypomnieć w tym kontekście znany przekaz Thietmara o opłacaniu Niemcom przez Mieszka I trybutu: *usque in Vurta fluvium*. Nie wiadomo, z jakiego dokładnie terytorium trybut ten płacono; w każdym razie nie z całego państwa.

⁴⁹ Na ten temat toczyła się w literaturze przedmiotu osobna dyskusja, która jednak nie dała pozytywnego wyniku; ob. tutaj T. Grudziński, *Pertraktacje*, s. 282 przyp. 25. Z pewnością nietrafna jest propozycja K. Maleczyńskiego

niemiecki zostali zmuszeni do wycofania swoich pretensji do zwierzchnictwa metropolitalnego Magdeburga nad Gnieznem i że strona niemiecka musiała uznać polską sferę wpływów politycznych aż po rzekę Sprewę i Pianę⁵⁰.

Szczególnie ważna musiała być sprawa niezawisłości kościoła polskiego; mimo bulli papieża Innocentego II z roku 1133 nie słyszymy od tej pory o jakichkolwiek próbach podważenia tej niezawisłości, toteż wydanie bulli papieskiej Innocentego II dla Gniezna w roku 1136 można uznać za bezpośredni skutek układów merseburskich⁵¹. Magdeburg musiał się też zgodzić na istnienie biskupstwa lubuskiego, którego granice również docierały w okolice Berlina. Należy również przypuszczać, że w Merseburgu załatwiono też pozytywnie powołanie do życia biskupstwa pomorskiego w Wolinie. Wprawdzie pertraktacje w tej sprawie potrwały jeszcze kilka lat, to jednak nie można wątpić, że ruszenie jej z miejsca było wynikiem kompromisu politycznego między Polską a Niemcami⁵².

Kompromis polityczny w sprawie Pomorza i Rugii doszedł do skutku — przez uznanie zwierzchnictwa lennego królestwa niemieckiego nad tym terenem przez Polskę, z drugiej zaś strony — przez uznanie zwierzchnictwa politycznego Polski nad księstwem zachodniopomorskim przez króla i cesarza Lotara. Celem utwierdzenia tego kompromisu Bolesław Krzywousty złożył Lotarowi hołd lenny i stosowaną w tych wypadkach przysięgę lenną.

W jasnym tym pod każdym względem układzie bruździ sprawa wyspy Rugii. Wyspa ta co najmniej od połowy XI w. leżała w sferze wpływów królestwa duńskiego, co też wyrażało się w rozciąganiu jurysdykcji arcybiskupstwa lundzkiego na ten teren. Od roku 1114 lub od roku 1124, jak przypuszczają inni, wyspa ta została zmuszona przez księcia obodryckiego Henryka do płacenia trybutu. W roku 1134 doszło do kompromisu między Niemcami i Danią; wydawałoby się, że musiał on też obejmować Rugię. Tymczasem rok później wyspa ta została zaliczona do polskiego terytorium państwowego. Faktycznie zaś przez wiele lat Rugijczycy nie uznawali ani władzy duńskiej ani polskiej ani tym bardziej niemieckiej. Samodzielność ich — poza krótkim epizodem podboju wyspy przez króla duńskiego Emmune w roku 1136 została złamana dopiero w latach 1167 -

(Bolesław Krzywousty, s. 174), jakoby chodziło tutaj o zapłatę trybutu za lata 1109 - 1122. Może Bolesław Krzywousty porobił jakieś obietnice Niemcom, zajmując Pomorze Zachodnie i ściągając stamtąd trybut do własnego skarbu, a także werbując do pomocy Ottona bamberskiego celem przeprowadzenia misji. Wobec lapidarności źródła trudno będzie znaleźć rozwiązanie zadowalające wszystkich.

⁵⁰ Tak daleki zasięg ówczesnych polskich granic wynika z przekazu Henryka z Antwerpii o księciu Jaksie z Kopanicy, a także z fragmentu spisu posiadłości klasztoru w Nienburgu na Łużycach (ob. Kodeks dyplomatyczny Śląska, t. I, wyd. K. Maleczyński, nr 27 s. 71).

⁵¹ Tak już R. Grodecki, *Dzieje*, t. I s. 131; J. Walicki, *Przynależność*, s. 35.

⁵² Ob. G. Labuda, *Początki organizacji kościelnej*, s. 391.

- 1169⁵³. Być może, cesarz, nadając Rugię Bolesławowi, pragnął położyć kość niezgody między sprzymierzonymi do tej pory władcami Polski i Danii. W praktyce nie spotykamy się z wykonywaniem przez Polskę władzy państwowej nad wyspą Rugią ani w tym, ani w późniejszych czasach.

III

Z wszystkich badaczy, którzy do tej pory zajmowali się tym okresem dziejów polskich, najbardziej docenił znaczenie układów merseburskich Tadeusz Grudziński. Już w swej pierwszej rozprawie o traktacie merseburskim dopatrywał się możliwości przetrwania instytucji hołdu lennego w stosunkach polsko-niemieckich po śmierci Bolesława Krzywoustego aż do roku 1157, a ostatnio rozpatrzył on z tego stanowiska testament Bolesława Krzywoustego z 1138 r.⁵⁴

Z przekazu Wincentego Kadłubka wiemy, że Bolesław Krzywousty w roku tym⁵⁵, w obliczu swojej śmierci, sporządził świadectwo swojej woli (testament), które ze względu na jego treść można nazywać ustawą sukcesyjną. Postanowienie jego zostało podane do publicznej wiadomości na wiecu możnych i uznane przez nich jako obowiązujące, a jako takie również zaprzysiężone przez ówczesnych biskupów polskich. Otrzymało ono też aprobatę papieża⁵⁶.

Czy i jaka była rola ówczesnego króla niemieckiego w formułowaniu tej ostatniej woli i czy korzystał on ze swego stanowiska jako pan lenny księcia polskiego? Zdaniem Grudzińskiego: „Nie da się także wykluczyć -- aczkolwiek bezpośrednich poświadczeń brak -- że akt sukcesyjny był również zatwierdzony przez cesarza Konrada III, który w myśl rozstrzygnięć merseburskich z 1135 r. był panem lennym księcia polskiego i z tego tytułu posiadał uprawnienia do akceptacji rozporządzenia w kwestii następstwa”⁵⁷. Do wysunięcia tego przypuszczenia skłania go aktywna działalność dworu królewskiego po roku 1146, militarna i dyplomatyczna, w obronie interesów wygnanego Władysława II i przyrodniej siostry króla Konrada III, Agnieszki.

Na te kwestie możemy odpowiedzieć krótko. Kompetencje zwierzchnie cesarza Lotara, a następnie króla Konrada, dotyczyły Pomorza i Rugii, nie rozciągały się zaś na obszar głównego trzonu monarchii piastowskiej. Opłacanie trybutu z tego obszaru ani nie zmuszało książąt polskich tak

⁵³ Ob. przyp. 46.

⁵⁴ T. Grudziński, *O akcie sukcesyjnym* (ob. wyżej przyp. 19).

⁵⁵ Nie widzę żadnej podstawy do odstępowania od utartej już w literaturze daty testamentu (1138).

⁵⁶ Trudno się zgodzić z Grudzińskim, *O akcie sukcesyjnym*, s. 47, jakoby Bolesław Krzywousty wydał swój testament nie jako jego „rzeczywisty autor”, ale jako „przegraną polityk”; do sprawy tej wypadnie wrócić w innym kontekście.

⁵⁷ T. Grudziński, o. c., s. 47.

teraz, jak i przed tym, ani też nie dawało władcom Niemiec żadnych kompetencji do mieszania się w sprawy wewnętrzne kraju, a zwłaszcza w sprawy tak doniosłe jak następstwo tronu. Wystarczy tutaj przypomnieć odpowiedź, jakiej w okresie większej zależności do Niemiec udzielił cesarz Fryderyk Rudobrody seniorowi książąt polskich, gdy ten uskarżał się przed nim na wybór młodszego brata Kazimierza na tron wielkoksiążęcy, mianowicie: *Najjaśniejszy odpowiedział, że ani Polakom nie można odjąć prawa obierania sobie monarchy, gdyż nam wszystko jedno czy mają niezdolnego czy żadnego, ani też Kazimierz li przez nienawiść ku cnotom nie może być od tronu oddalony*⁵⁸.

Musimy się więc zadowolić milczeniem źródeł, które nic nie wiedzą o niemieckiej aprobacie ustawy sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego. Jakikolwiek wpływ na bieg spraw w Polsce w roku 1138 jest bardzo skądinąd wątpliwy. W dniu 4 grudnia 1137 r. zmarł cesarz Lotar w Tyrolu podczas drogi powrotnej z Italii, gdzie bawił od połowy roku 1136. Natomiast jego następca przez kilka pierwszych lat swoich rządów był uwikłany w wojny domowe z powodu opozycji księcia bawarskiego Henryka Dumnego, a następnie regencji syna jego Henryka Lwa⁵⁹.

Interwencja króla Konrada III w sprawy polskie w roku 1146 i w latach późniejszych, a także jego następcy, Fryderyka Rudobrodego, wynikała przede wszystkim stąd, że o interwencję tę prosił sam wygnaniec, Władysław II. Toteż Grudziński w słusznym przekonaniu, że dopiero teraz dochodzi do aktywizacji w stosunkach polsko-niemieckich, na rok 1146 kładzie złożenie hołdu lennego Konradowi III przez Władysława Wygnąńca⁶⁰.

Do aktu tego miało dojść w dniu 31 marca 1146 r. podczas pobytu księcia na dworze królewskim w Kainie, aby zapewnić sobie przychyłność Konrada w walce z młodszymi braćmi. Już Stanisław Smolka był zdania, że za przychyłność tę musiał zapłacić uznaniem lennej zwierzchności niemieckiej⁶¹. Ostrożniejszy Roman Grodecki pisał: „Złożenie hołdu lennego przy tej sposobności — acz w zasadzie możliwe — nie jest dostatecznie poświadczane źródłami”⁶². Natomiast Grudziński nie wątpi, że „w Kainie doszło do złożenia hołdu lennego przez Władysława”.

⁵⁸ *Chronica Polonorum Vincentii Cracoviensis episcopi*, lib. IV c. 12, p. 404: *Nam nec Polonis eligendi principem posse adimi potestatem; quia nihil interest, inutilem habeant an nullum; neque Casimirum, sola virtutum invidia, debere defungi principatu, imperatorium apex sententiavit*. Przekład polski według wydania Aleksandra Przeździeckiego (1862).

⁵⁹ Ob. Bruno Gebhardt, *Handbuch der deutschen Geschichte*, wyd. 8, t. 1 Stuttgart 1954, s. 292 - 293.

⁶⁰ T. Grudziński, o. c., s. 55; tenże, *Pertraktacje*, s. 2965.

⁶¹ S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, s. 245; historyk ten wyczytał z źródła tylko zamiar złożenia, a nie faktyczne dokonanie hołdu.

⁶² R. Grodecki, *Dzieje*, t. I s. 147.

Dziwi się jednak sam, że hołd lenny poza drobną wzmianką w rocznikach magdeburskich nie znalazł odbicia w innych współczesnych rocznikach i kronikach niemieckich. Tłumaczy sobie ten fakt tak, że hołd Władysława był widocznie potwierdzeniem ze strony nowego władcy polskiego stosunku, jaki został ustalony w roku 1135, a więc pisarze niemieccy nie mieli specjalnych powodów do radości ⁶³.

Ale złożenie hołdu lennego przez Władysława w roku 1146 byłoby sprawą co najmniej zadziwiającą. Król Konrad panował w Niemczech od 7 marca 1138 r., Władysław II zaś od października tegoż roku. Obyczaj prawa lennego wymagał ponowienia hołdu lennego najpóźniej w ciągu roku i jednego dnia po zmianie na stanowisku suzerena lub wasala. Po tym terminie można było ogłosić przepadek lenna. W stosunkach polskich i niemieckich po roku 1135 mogło jedynie chodzić o wznowienie lenna pomorskiego.

Wolno przypuszczać, że Władysław II dopełnił ciężającej na nim formalności i już to sam, już to przez posłów dokonał przepisanej procedury. Ze księżęta polscy poczuwali się do zwierzchnictwa nad księstwem pomorskim, dowodzi obecność księcia Mieszka pod Szczecinem w słynnej wyprawie krzyżowej z roku 1147 ⁶⁴.

Natomiast co się tyczy rzekomego hołdu Władysława z roku 1146, zamiast snuć próżne domysły, najlepiej zajrzeć do źródła. Interesujący nas przekaz roczników magdeburskich brzmi: *Cuonradus rex dum Caine curiam habebat, Wlodizslazo, qui erat senior inter fratres et qui sororem regis habebat in coniugio, regem adiit ac suscepta patria ut solus ducatum optineret fratres exheredare conatus* ⁶⁵. Znaczy to: „Gdy król Konrad w Kainie sprawiał posiedzenie dworskie, Władysław, który był najstarszy z braci i miał za żonę siostrę króla, przystąpił do króla i zabiegał o wydziedziczenie braci, aby po zajęciu kraju sam mógł sprawować władzę”.

O składaniu jakiegokolwiek hołdu lub o uznawaniu czyjegokolwiek zwierzchnictwa nie ma w tym zdaniu ani słowa ⁶⁶. I nie widać najmniej-

⁶³ Ibidem, s. 55.

⁶⁴ K. Myśliński, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, Roczniki Historyczne, 17 (1948), s. 45 po szczegółowej analizie źródeł i ówczesnej sytuacji politycznej doszedł do wniosku, że: „Jego (tj. Mieszka) misja polega nie na udzieleniu pomocy dla zaborczych planów niemieckich, lecz raczej na obronie polskich interesów na Pomorzu”. Tak zapewne było, skoro krzyżowcy zrezygnowali z oblężenia Szczecina i z niczym wrócili do domu.

⁶⁵ *Annales Magdeburgenses*, MGH SS t. XVI s. 187. Trudno się zgodzić z negatywną, ale i też gołosłowną oceną tego przekazu przez K. Buczkę, *Jeszcze o testamentie Bolesława Krzywoustego*, Przegląd historyczny, 60 (1969), s. 636 - 637.

⁶⁶ Grudziński zbudował swój wniosek (*Pertraktacje*, s. 297 przyp. 75) na użytym przez rocznikarza zwrocie *suscepta patria*. Sens lenny nadawali tym słowom różni historycy niemieccy, poczynając od C. Grünhagena i C. Werscheho, a na Grawert-Mayu skończywszy (ob. przegląd opinii u Grawert-Maya, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens*, s. 71 przyp. 66). Wystarczy jednak zapoznać się z kon-

szego powodu, aby książę Władysław miał się posuwać do tego kroku. W marcu 1146 r. władza jego kraju była nienaruszona. Co więcej, był on w pełni przeświadczony, że uda mu się wydziedziczyć swoich braci. Jego przyjazd do Kainy miał jednak niewątpliwy cel na oku: chodziło mu o to, aby uzyskać sankcję królewską na ponowne zjednoczenie całego państwa w swoim ręku⁶⁷. Władysław dobrze był świadom tego, że jeżeli nawet zamach mu się uda, to księżna Salomea i przyrodni jego bracia nie będą siedzieli z założonymi rękami, lecz zarówno przez zabiegi w Czechach, jak i w samych Niemczech będą starali się odzyskać swoje państwo⁶⁸.

Tylko tyle o zabiegach Władysława powiedziało źródło, na które powołał się Grudziński i wielu innych. Hipotezę o złożeniu hołdu w Kainie, nie wiadomo, na czym opartą, należy więc złożyć do lamusa.

Nie ulega jednak wątpliwości, że nierozważny — nie wahamy się powiedzieć — zdradziecki krok został przez Władysława postawiony. Mimo że rocznikarz o tym nie mówi, należy przypuszczać, że Władysław II otrzymał od Konrada stosowne zapewnienie, iż gdy uda mu się braci wyzuć z ojcowizny i samemu ją objąć (*suscepta patria*), to może liczyć na poparcie królewskiego szwagra.

Wiadomo, że zamach się nie udał i to Władysław, a nie jego bracia, musiał opuścić kraj. Wygnaniec schronił się w Niemczech i Konrad, zapewne wywiązując się z przyrzeczenia, podjął wyprawę wojenną w interesie Władysława i swojej siostry. Ten powód: *regem adiut, contra fratres auxilium flagitando*, i tylko ten powód podaje współczesne źródło⁶⁹. Jedy- nym zaś celem wyprawy było przywrócenie wygnañcowi tronu. Musimy więc odrzucić mniemanie jakoby interwencja Konrada była wynikiem złożonego uprzednio hołdu lennego Władysława i gwarancji cesarskiej udzielonej ustawie sukcesyjnej w roku 1138⁷⁰.

Nie zgodzimy się też z mniemaniem jakoby z dalszego ciągu relacji rocznikarza magdeburskiego o wyprawie sierpniowej Konrada na Polskę można było wyczytać treść lenną. To samo źródło donosi, że książęta polscy w obliczu nadciągającej wyprawy niemieckiej obsadzili drogi marszowe i zagrodzili królowi wejście do kraju. W tej sytuacji strony wszczę- ły układy, zapośredniczone przez margrabiów Albrechta Niedźwiedzia i Konrada miśnieńskiego. Wymieniono zakładników, książęta przybyli do obozu królewskiego i za cenę oddania w zakład swego brata — mógł nim być Henryk — obiecawszy pewną sumę pieniędzy, otrzymali zgodę na

tekstem powyższego zwrotu, aby dojść do zdania wyrażonego już przez Smolkę i Grodeckiego.

⁶⁷ Pogląd ten starałem się uzasadnić w rozprawie pt. *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138 - 1146*, Kwartalnik Historyczny, 66 (1959), s. 1147 i n., 1167.

⁶⁸ Ob. S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 249.

⁶⁹ Annales Magdeburgenses, MGH SS t. XVI s. 187 - 188.

⁷⁰ T. Grudziński, *O akcie sukcesyjnym*, s. 55.

pozostaniu przy władzy. Zdaniem Grudzińskiego: „cesarz [...] gotowy był uznać władzę pryncypacką i tym samym porzucić sprawę Władysława II [...], Konrad domagał się tylko zwrotu kosztów wyprawy i stawienia się na dworze cesarskim dla złożenia hołdu lennego”⁷¹.

Nie można się jednak tego wszystkiego doczytać w źródle. Wróćmy raz jeszcze do tekstu oryginalnego: *Tandem consilio Adalberti et Conradi marchionum, obsidibus datis vicissim, regem adeunt, iuniore fratre obside dato aut promissa pecunia, patriam ab ipso suscipiunt; sicque rex reversus est*⁷². Przede wszystkim jasne jest, że strony nawiązały układy na zasadzie równości, co wyraża się we wzajemnej wymianie zakładników. Podstawowe znaczenie dla określenia sytuacji, jaka nastąpiła po zakończeniu układów należy przypisać wyrażeniu: *patriam ab ipso suscipiunt* — otrzymują od niego kraj, ziemię. Nie można tego rozumieć dosłownie, gdyż stroną posiadającą byli książęta polscy, a król nie miał sił do narzucenia im swej woli. Wobec tego w tym kontekście pozostaje jako jedynie dopuszczalne znaczenie: otrzymują od króla zgodę na posiadanie kraju. Konrad zgodził się jednak na pozostawienie władzy w ich ręku pod pewnymi warunkami, mianowicie: *iuniore fratre obside dato aut promissa pecunia*. Gdybyśmy rozumieli ten tekst w tym sensie, że starsi bracia albo dali młodszego jako zakładnika, albo obiecali pieniądze, to układ stałby się dla nas niezrozumiały. Należy więc spójnik: *aut* rozumieć w znaczeniu: *et, atque*. I wtedy wyniknie taki sens, że bracia oddawszy swego młodszego brata jako zakładnika i obiecawszy pieniądze uzyskali od króla decyzję pozostawienia ich przy władzy⁷³, a brat ich po zapłaceniu omówionej kwoty pieniędzy miał wrócić do domu. Jeżeli przy-

⁷¹ Ibidem, s. 56 przyp. 61.

⁷² Annales Magdeburgenses, ed. c., s. 188.

⁷³ Jak się wydaje, podstawę do skonstruowania hipotezy hołdu lennego stworzyło wyrażenie rocznika: *patriam ab eo suscipiunt*. Z interpretacją taką można jednak występować tylko wtedy, gdy zwrot powyższy rozpatruje się bez jego kontekstu. Należy więc przypomnieć, że w sierpniu 1146 r. zawarto tylko układ kończący stan wojny; podczas tych układów nie było więc wprost ani czasu, ani miejsca na składanie hołdu lennego, który w ówczesnym kontekście musiałby przecież oznaczać jawne przekreślenie dążeń Władysława II do odzyskania tronu. Dalszy bieg wypadków wykazuje że tak bynajmniej nie było. Grodecki (*Dzieje*, t. I, s. 148) rozumiał powyższy tekst rocznika następująco: „Za ich [tj. Albrechta i Konrada] pośrednictwem poprzestał Konrad na okupie pieniężnym i obietnicy stawienia się książąt polskich na jego dworze [...]” Wyraz: *pecunia* może być różnie tłumaczony, ale skoro Bolesław i Mieszko dali zakładnika, to stanowił on zastaw za te pieniądze, które miały być wypłacone w przyszłości. W omawianym momencie książęta nic więc nie dali. S. Smolka (*Mieszko Stary*, s. 249) interpretował tekst w ten sposób: „Przyrzekli więc stawić się niebawem na dworze królewskim, zapłacić zaglęży trybut i przed tronem cesarskiego majestatu złożyć hołd lenny”. Wiadomość o obietnicy stawienia się na dworze króla Konrada zaczerpnął Smolka z zapiski Wincentego praskiego (*Fontes rer. Bohemicarum*, t. II s. 419 pod r. 1149), lecz o obietnicy złożenia hołdu nie mówią ani rocznik magdeburski ani rocznikarz praski. Aż dziw bierze, skąd się biorą takie fikcje w poważnych skądinąd dziełach.

pomnimy, że król wyruszył po to, aby przywrócić Władysława na tron, to oczywiste jest, że takie zakończenie wyprawy równało się porażce; całkiem słusznie tedy rocznikarz smętnie stwierdził: *sicque rex reversus est*.

Książęta polscy nie zobowiązali się zatem do składania hołdu lennego, lecz obiecali zapłatę pewnej sumy pieniędzy. Nietrudno zgadnąć, o jakie pieniądze szło? Był to zwyczajowy trybut, płacony przez Polskę do skarbu królewskiego. W związku ze zmianą tronu i na skutek wszczęcia wojny król Konrad mógł przypuszczać, że młodsi bracia Władysława zaniechają jego zapłaty. Nie załatwiona została sprawa Wygnańca.

Król Konrad i książę Władysław nie mogąc niczego wskórać drogą zbrojną, skierowali całą sprawę na drogę procesową przed trybunał papieski. Jak wiadomo, papież Eugeniusz III przez swego legata wezwał braci do pogodzenia się z bratem i do przywrócenia mu tronu. Gdy to nie odniosło skutku, papież wykląwszy przez swego legata książąt polskich wezwał ponownie króla Konrada, aby ramieniem świeckim wymusił na nich uznanie papieskiego orzeczenia. Cała ta procedura dowodzi, że król niemiecki nie miał do dyspozycji innych środków prawnych, jak tylko trybunał kościelny. Sam zaś mógł sięgnąć tylko do broni. Przed swoją śmiercią (1152) nie zdołał jednak wykonać swojego zamierzenia.

Nie słyszymy też, aby do swych uprawnień zwierzchnika lennego uciekł się następca Konrada III, Fryderyk Rudobrody, gdy w roku 1157 po długich kołowaniach przystąpił do wyegzekwowania praw Władysława II do tronu wielkoksiążęcego w Polsce.

IV

Strona prawno-polityczna wyprawy cesarskiej na Polskę w roku 1157, zakończona układem w Krzyszkowie pod Poznaniem, nie została dotąd szczegółowo opracowana. Nie może to być również przedmiotem niniejszych, marginesowych uwag. Po skonfrontowaniu różnych punktów widzenia, jakie dotąd ujawniły się w literaturze, widoczne jest, że badacze nie mają w tej sprawie jednoznacznego sądu. Znaczną jednomysłność obserwujemy tylko w historiografii niemieckiej; dla niej pokój zawarty między cesarzem Fryderykiem a Bolesławem Kędzierzawym kończył się złożeniem hołdu lennego przez księcia polskiego⁷⁴. Ale bo też dla uczonych niemieckich niejako rzeczą oczywistą było, że całokształt stosunków prawno-publicznych najczęściej rozgrywał się w ramach hołdów lennych i wasalstwa. Tymczasem już z tego, co wyżej powiedzieliśmy, wynika, że stosunki te były o wiele bardziej zróżnicowane i pilnie wymagają ponownej analizy.

⁷⁴ Ob. tutaj zamiast licznych nazwisk G. v. Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis*, s. 72 przyp. 72 (tutaj przegląd nazwisk autorów).

Jednakże i wśród badaczy polskich nie ma w tej sprawie jedności. Stanisław Smolka w swej znanej monografii o Mieszku Starym mówił enigmatycznie o złożeniu hołdu, nie precyzując, o jaki hołd chodziło⁷⁵. Stanisław Zakrzewski pisał w odnośnym miejscu o „akcie poddania”; nieco zaś dalej stwierdził, że znaczenie wyprawy z roku 1157 „polega na tym, że książęta polscy wrócili do roli z czasów przed 1109 r. w stosunku do cesarstwa i do Czech”⁷⁶. O wiele bardziej stanowczo wyraził się w tej sprawie Roman Grodecki: „Formalną satysfakcję [...] znalazł cesarz w akcie hołdu lennego, wykonanego przez Bolesława Kędzierzawego [...] Był to hołd lenny w ścisłym tego słowa znaczeniu, przemieniający księcia w wasalą, Polskę w lenno cesarstwa”⁷⁷. Wszyscy historycy prawa ujmują stanowisko Polski w następstwie układu krzyszkowskiego w ramach zależności lennej od Niemiec lub Cesarstwa⁷⁸. Kazimierz Tymieniecki określił tę sytuację niejasno: „W Krzyszkowie pod Poznaniem książę Bolesław IV zobowiązał się zapłacić trybut i złożył hołd Fryderykowi”⁷⁹. Niestety, badacz ten nie określił dokładniej sytuacji prawnej, jaka nastąpiła między Polską a Niemcami. Ogólnie więc trzeba powiedzieć, że wszystkie te sądy uczonych polskich nie są oparte na analizie odnośnych źródeł; z reguły są one powtórzeniem poglądów uczonych niemieckich, ci zaś z kolei przeważnie opierają się na przestarzałym szkicu. C. Werschego z roku 1888.

Dokonajmy więc choćby powierzchownego przeglądu źródeł. Podstawa źródłowa wydarzeń krzyszkowskich jest stosunkowo obfita. Najwięcej śladów pozostawiły one w współczesnych kronikach i pismach niemieckich, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy własny list cesarza Fryderyka, napisany zaraz po zakończeniu wojny polskiej do opata Wibalda z Korbei⁸⁰. W wyprawie tej brał udział również książę czeski Władysław, który w pewnym momencie objął rolę pośrednika

⁷⁵ S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 271.

⁷⁶ S. Zakrzewski, *Historia polityczna*, t. I s. 115.

⁷⁷ R. Grodecki, *Dzieje*, t. I s. 153.

⁷⁸ Ob. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski — Korona*, wyd. 8 przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 47: „Uznała Polska tę zależność lenną i obowiązek płacenia daniny wyraźnie w pokoju zawartym w Krzyszkowie w 1157 r. po zwycięskiej wyprawie cesarza przeciw niej [...]”; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich — Dzieje ustroju*, Poznań 1948, s. 47-48; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *Do połowy XV wieku*, wyd. 2., Warszawa 1964, s. 170.

⁷⁹ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 402.

⁸⁰ Ob. Kodeks dyplomatyczny Śląska, t. I, wyd. K. Maleczyński, nr 39, s. 106-108. Bez większej wartości jest anonimowe Carmen de Frederico, powstałe koło roku 1163-1167, które zanalizował i do którego wielką wagę przywiązywał R. Holtzmann, *Über den Polenfeldzug Friedrich Barbarossas vom Jahr 1157 und die Begründung der schlesischen Herzogtümer*, Zeitschrift d. Ver. f. Geschichte Schlesiens, 56 (1922), s. 42-55.

między cesarzem a książętami polskimi, Bolesławem i Mieszkiem; obszerna o tym relacja zachowała się w roczniku kanonika praskiego Wincentego⁸¹. Wreszcie wspomniał o tych wydarzeniach kronikarz polski mistrz Wincenty, dla którego, o dziwo, układy krzyszkowskie bynajmniej nie wiązały się z klęską polskiego pryncypsa⁸².

Przebieg wyprawy i jej zakończenie w Krzyszkowie najpełniej przedstawił biograf Fryderyka Rudobrodego, Rahewin, który osnowę relacji o układzie oparł na wspomnianym liście cesarza⁸³. W jego ujęciu wypadki potoczyły się w ten sposób: Poprzednik Fryderyka Konrad III wielokrotnie stał do książąt polskich swoich posłów, aby przywrócili do tronu ich brata, ale bezskutecznie. Nie posłuchali też wezwań Fryderyka, nie chcąc wywiązać się z zaprzysiężonej wierności (*fidelitatis sacramentum*), ani uiścić zwyczajowego trybutu w wysokości 500 grzywien rocznie (*solum singulis annis tributum quingentarum marcarum*). Na początku sierpnia cesarz poprowadził wielką wyprawę na Polskę; w dniu 22 sierpnia przekroczył rzekę Odrę, co widząc Polacy spalili swoje grody (m. in. Głogów i Bytom) i wycofali się w głąb kraju. Gdy wojska niemieckie podsunęły się pod Poznań, Bolesław, uciekając się do pośrednictwa panów z otoczenia cesarza, prosił, aby mógł wrócić pod jarzmo rzymskiego panowania i odzyskać łaskę cesarza (*sub iugum Romanae ditionis et in gratiam principis recipi mereretur*). Cesarz, nie chcąc nadmiernie wykorzystywać zwycięstwa, postanowił przyjąć poddanie się księcia (*ducem ad deditionem recipiendum decrevit*). Klęcząc przed cesarzem książę został przywrócony do łaski pod następującymi warunkami: po pierwsze oświadczył, że starszy jego brat nie został wypędzony z kraju ku niesławie cesarstwa rzymskiego, po drugie obiecał wypłacić 2000 grzywien cesarzowi, 1000 grzywien książętom Rzeszy, 20 grzywien złota cesarzowej i 200 grzywien dworzanom, a to z powodu zaniedbania, jakiego się dopuścił, nie przybywając na dwór cesarski i nie składając z ziemi swej przysięgi wierności (*quod ad curiam non venerat nec de terra debitam fecerat fidelitatem*), po trzecie zobowiązał się ruszyć na wyprawę do Włoch, wreszcie po czwarte na nadchodzące Boże Narodzenie przybyć do Magdeburga na zjazd dworski (*ad curiam Magdeburg celebrandam venire*), gdzie zgodnie z prawem polskim i czeskim miał się sprawić ze skargi wniesionej przez wygnanego brata". I tak zaprzysięgłszy cesarzowi wierność, jak nakazuje prawo i zobowiązawszy się do wypełnienia wszystkich powyższych warunków, dawszy zakładników, a mianowicie brata Kazi-

⁸¹ Ob. Lětopis Vincenciův, w: *Fontes rer. Bohemicarum*, t. II s. 424 - 425.

⁸² *Mon. Pol. Hist.*, t. II s. 370 - 371.

⁸³ *Ottonis et Rahewini, Gesta Friderici I imperatoris*, lib. III, s. II - V, s. 168 - 170. Ważny ten list był również źródłem inspiracji wspomnianego wyżej poematu *Carmen de Frederico*. Jedynie Rahewin dorzuca kilka nowych faktów lub rozwija epizody ledwo dotknięte w liście.

mierza i innych możnych, cesarz odniósłszy zwycięstwo za łaską Bożą wrócił do kraju”.

Opowiadanie kanonika Wincentego w zupełności pokrywa się z powyższym przekazem, choć zawiera więcej szczegółów anegdotycznych⁸⁴. Wincenty potwierdza, iż głównym celem wyprawy było przywrócenie Władysława II na tron (*ad restituendum in Poloniam parat exercitus*). Dokładnie opisuje on mediację między cesarzem a książętami polskimi, gdyż wiodącą rolę odgrywał w niej właśnie książę czeski Władysław. Cesarz zażądał, aby książę Bolesław na znak ukorzenia się stawił się przed nim boso z nagim mieczem na szyi i przyznał się do winy, zgodził się karę wziąć na siebie, a także dopuścił swego brata do rządów lub na zjeździe dworskim wytłumaczył się z powodów jego usunięcia z kraju. Gdy Bolesław warunki te spełnił, kronikarz pisze, że odzyskał łaskę cesarza przez pocałunek pokoju.

W Polsce ukorzenie się Bolesława przed cesarzem potraktowano wyłącznie jako manewr dyplomatyczny. Wincenty Kadłubek interwencję cesarza Fryderyka po stronie Władysława przypisuje poduszczeniom księcia czeskiego. Wie o poselstwach, jakie cesarz wielokrotnie wysyłał do Bolesława, „aby brata już nie do królestwa, lecz do dziedzicznej przywrócił części”. Gdy wreszcie cesarz obrócił przeciw niemu swój oręż, dając mu do wyboru, aby królestwo złożył lub przystąpił do wojny, Bolesław jako „mąż przebiegły wszystko to z dnia na dzień odkładając, bez wojny walczy, bez bitwy zwycięża”. Przemilczając kapitulację pod Krzysz-kowem Wincenty sugeruje, że to Fryderyk otoczony w obozie, bez wpływu żywności, musiał się wycofać z kraju⁸⁵.

Nie należy przeceniać relacji mistrza Wincentego. Była ona pisana około czterdziestu lat po wydarzeniu. Ważne w niej jest to, że ówczesna opinia polska nie zapamiętała aktu upokorzenia się Bolesława Kędzierzawego przed cesarzem jako aktu uzależnienia się od Niemiec. Choć takie odczucie nie zupełnie odpowiadało rzeczywistości, dalszy ciąg wydarzeń raczej wykazał słuszność taktyki przyjętej przez Bolesława. Mimo złożonych przyrzeczeń i przekazanych cesarzowi zakładników książę ów nadal nie płacił trybutu, nie przybył do Magdeburga i nie wysłał swoich wojsk na wyprawę do Włoch. Dopiero w roku 1163, już po śmierci najstarszego brata, pod groźbą nowej wyprawy wojennej oddał Śląsk synom Władysława II. Wincenty przy tej okazji pisze dobitnie: *Bolesław, który cesarzowi nie dał się pokonać, nie mógł się oprzeć natury głosowi i bratanków z wygnania łaskawie przywołał*⁸⁶.

⁸⁴ Przekazowi Wincentego przypisujemy duże znaczenie, gdyż, mimo że książę czeski znajdował się w obozie cesarskim, on i jego otoczenie wyraźnie sympatyzowali z książętami polskimi.

⁸⁵ Mon. Pol. Hist. t., II s. 371.

⁸⁶ Mon. Pol. Hist., t. II s. 372.

Wróćmy do Krzyszkowa z roku 1157. Jest rzeczą oczywistą, że najbardziej jednostronną, ale też najbardziej wypełnioną faktami relację o tamtejszych zdarzeniach zawiera list cesarza Fryderyka do opata Wibalda. W połączeniu z kronikarskimi zapiskami Rahewina i kanonika Wincentego z Pragi umożliwia on stosunkowo wierne odtworzenie podjętych tam decyzji o charakterze prawnopolitycznym.

Jakie to były decyzje i skąd się poczęły? Warto utrwalić trzy momenty: a) wyprawa wojenna Fryderyka została podjęta celem osadzenia Władysława Wygnańca na tronie, b) zmuszenia książąt polskich do opłacania trybutu na rzecz skarbu niemieckiego, c) przywrócenia między Polską i Niemcami stosunku określonego wyrazem „wierności” (*fidelitas*).

W wyniku układów pokojowych prowadzonych na przedpolu Poznania cesarz wymusił na Bolesławie Kędzierzawym: a) obietnicę stawienia się w Magdeburgu na zjazd dworski celem rozsądzenia w świetle polskiego i czeskiego prawa państwowego słuszności wypędzenia Władysława II z kraju, samemu zadowolając się stwierdzeniem księcia polskiego, że akt usunięcia nie miał na oku shańbienia cesarstwa rzymskiego, b) obietnicę uiszczenia 2000 grzywien do skarbu cesarskiego, 1000 grzywien dla dokładniej nie oznaczonych książąt (ale wszystko wskazuje na to, że chodziło o zapłatę trybutu czeskiego)⁸⁷, a także — pomijając honorowy prezent w wysokości 20 grzywien złota dla cesarzowej — 200 grzywien na rzecz dworu jako jednorazową karę za niestawienie się na zjazd i niezłożenia przysięgi wierności⁸⁸, dalej c) obietnicę uczestniczenia w wyprawie włoskiej, zwołanej przez cesarza na rok następny⁸⁹. Cesarz wy-

⁸⁷ Wyraźnym śladem zaktualizowania trybutu polskiego płaconego do skarbu czeskiego jest przywilej ces. Fryderyka I z dnia 18 stycznia 1158 r. dla księcia czeskiego Władysława II: *Ad hęc predicto duci Boemię et successoribus eius ad dimis et concedimus censum de terra Polonię, quem antecessores eius duces Boemię a Polonia retro temporibus accipere solebant*; Grodecki, *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 170 sądzi, że niniejszy przywilej stanowił rozszerzenie trybutu czeskiego na całą Polskę; skoro jednak Śląsk stanowił prowincję Polski, określenie użyte przez Fryderyka nie musi mieć takiego charakteru rozszerzającego. G. v. Grawert-May (o. c., s. 52-53), pojmując zapis źródłowy dosłownie rozciąga trybut z r. 1158 na całą Polskę; jest to interpretacja sprzeczna z wypowiedzią źródła. Zwrot: *quem antecessores — accipere solebant* w omawianym tutaj przywileju dowodzi, że cesarz i książę czeski wyraźnie nawiązywali do dawnego trybutu, ciężącego na Śląsku od roku 1054, którego ostatni ślad spotykamy koło roku 1100.

⁸⁸ Cesarz, a za nim Rahewin, wystylizowali to orzeczenie w ten sposób, że wzmianka o uiszczeniu wymienionych kwot może się odnosić zarówno do wszystkich kwot, jak i tylko do ostatniej kwoty 200 grzywien. Za poprawnością tej drugiej możliwości przemawia wzmianka o 20 grzywnach złota na rzecz cesarzowej, którą trudno byłoby pojmować jako karę. Prawdopodobnie grzywna ta stanowiła relicję darów, jakie cesarzowa mogłaby otrzymać, gdyby któryś z książąt polskich pojawił się na dworze cesarskim.

⁸⁹ Zdaniem Holtzmann'a, *Ueber den Polenfeldzug*, s. 42 i n. wyprawa Fryderyka na Polskę miała przede wszystkim na celu zmuszenie książąt polskich do

liczywszy wszystkie te świadczenia powiedział w swoim liście: *Sicque iurata nobis fidelitate et de supradictis omnibus fideliter explendis acceptis obsidibus — — gloriose deo duce revertimur.*

Wynika stąd, że głównego celu politycznego wyprawa cesarska nie osiągnęła: sprawa pretensji Władysława Wygnańca została odroczonej do osobnego zjazdu dworskiego. (A więc nie możemy tak całkowicie przekreślać tradycji przechowywanej przez Wincentego Kadłubka, że wojska cesarskie znajdowały się pod Poznaniem w trudnej sytuacji i dążenie do kompromisu było wówczas obustronne). Natomiast książę polski zobowiązał się do wymazania dwu następnych powodów wojny przez zapłacenie trybutu w wysokości 500 grzywien rocznie i przez złożenie cesarzowi przysięgi wierności.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź na dręczące nas pytanie mieści się w określeniu istoty wykonanej przez Bolesława Kędzierzawego przysięgi.

Wielu uczonych jest zdania, że wymieniona przez cesarza przysięga wierności oznacza przysięgę wasala, a całość procedury mieści się w ramach hołdu lennego⁹⁰.

Ani list cesarski, ani nieco obszerniejsza relacja Rahewina nie dają możliwości zweryfikowania tego mniemania. Wyjaśnia natomiast tę kwestię w sposób nie budzący wątpliwości kanonik praski Wincenty.

Omówiwszy warunki, pod którym cesarz gotów był zawrzeć z Bolesławem pokój, pisze on tak: *Quid plura? Imperator in conducta curia suis circumdatus principibus suo sedet pro tribunali, dux Polonie cum suis, discalciatis pedibus, nudum supra se ferens gladium, duce Boemie ei securitatem prebente, coram progreditur, imperiali maiestati presentatur, se contra imperialem dignitatem male fecisse confitetur. His ita expletis plurimam in gratiam imperatoris in osculo pacis recipitur, curia ei ad respondendum fratri de iniuria illata in natali domni Maidburg indicitur.* Akt wypełnienia warunków (*iuravit* z cesarskiego listu) wiąże się więc ściśle w opowiadaniu Wincentego praskiego z aktem publicznego ukorzenia się przed cesarzem. W odpowiedzi na ten akt cesarz dokonał aktu przebaczenia i aktu pojednania w postaci „pocałunku pokoju” (*osculum pacis*)⁹¹.

udziału w wyprawie wojennej do Włoch. Jest to pogląd wynikający z przecenienia roli *Carmen de Frederico*; cała faktura *Carmen* jest oparta na liście Fryderyka I do opata Wibalda, stamtąd też zaczerpnął on wiadomość o wymuszeniu na Bolesławie Kędzierzawym kontyngentu wojskowego na wyprawę do Włoch. Informacja *Carmen* pozostaje w sprzeczności z przekazem Rahewina, który podaje zupełnie inne powody wyprawy (ob. wyżej przyp. 83).

⁹⁰ Opinie te zestawili G. v. Grawert-May (o. c., s. 72 w przyp. 72), sam również przychylając się do tego zdania.

⁹¹ *Létopis Vincenciū, Fontes rerb. Bohemicarum*, t. II s. 425. Słusznie w tym kontekście użył S. Zakrzewski (ob. wyżej) wyrażenie, iż był to „akt poddania”. I rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić „akt hołdu (*homagium*), podczas którego

Przeciw koncepcji hołdu lennego przemawiają następujące względy: 1) każdy hołd lenny wiąże się z aktem inwestytury, tymczasem w opisanym wypadku nie ma mowy ani o samym hołdzie (*homagium*) połączonym z przysięgą wasalstwa (porównaj opis hołdu z 1135 r.) ani też z towarzyszącym mu aktem inwestytury, 2) stosunek trybutarny klócił się ze stosunkiem lennym, albowiem lennik nie płacił trybutu. Był on zobowiązany do innych świadczeń, jak obowiązek udziału w zjazdach dworskich (*Hoffahrt*), obowiązek dostarczania kontygentu sił zbrojnych na wyprawy (*Heerfahrt*) oraz dopuszczanie monarchy do wykonywania aktów władzy zwierzchniej na swym terytorium, przede wszystkim w zakresie sądownictwa ⁹².

Nie ulega wątpliwości, że królowie niemieccy od pierwszej chwili nawiązania stosunków politycznych z książętami polskimi usiłowali wciągnąć ich w orbitę swoich wpływów i narzucić im coraz bardziej pogłębiające się stopnie zależności, podobnie jak w sąsiednich Czechach. Książęta polscy stanowczo bronili niezależności swojego kraju. A jeżeli nawet w niektórych okresach musieli się godzić na chwilowe ustępstwa, to przy każdej nadarzającej się sposobności więzy zależności zrywali. W Niemczech jednak istniała wyraźna dążność do nadania stosunkom polsko-nie-

wasal przychodzi przed suzerena boso, z nagim mieczem na szyi i który to akt hołdu kończy się pocałunkiem pokoju. Gdyby pogląd reprezentowany dotąd powszechnie w literaturze miał być słuszny, w źródłach musielibyśmy mieć wzmiankę o dwu aktach; najpierw poddania się, a potem oddania się w stan lenny. Być może, cesarz Fryderyk wyobrażał sobie, że do tego drugiego aktu zmusi on księcia polskiego na wyznaczonym zjeździe dworskim w Magdeburgu; ale, jak wiadomo, tego kroku Bolesław, może w świadomości grożącego mu poniżenia, nie uczynił, a także nie posłał swojego zastępu rycerzy, co mogłoby być poczytywane jako świadczenie lennika, na wspomnianą wyprawę włoską. Ob. też G. Labuda, *Zagadnienie suwerenności Polski wczesnofeudalnej w X-XII wieku*, Kwartalnik Historyczny, 67 (1960), s. 1063.

⁹² Uważając dwa pierwsze ustalenia jako bezsporne, co do trzeciego zgłaszam tutaj pewną rezerwację, wynikającą z niedostatecznego stanu badań. Sprawę tę rozpatrywał obszernie M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000*, Poznań 1939, s. 32 i n. W nauce polskiej tylko Balzer i Kutrzeba uważali współistnienie form trybutarnej i lennej zależności za możliwe, ale ich pogląd opierał się na powierzchownym rozeznaniu faktów. Jedlicki, rozpatrzywszy ogromny materiał źródłowy z całego średniowiecza, odkrył tylko dwa fakty mogące wskazywać na łączenie stosunku trybutarnego z lennym (książę Bretanii z r. 863; król węgierski Andrzej i Salomon z r. 1047 i 1074), ale dokładniejsza analiza źródeł nie przemawia za słusznością tej alternatywy (o. c., s. 95-96, 117-118). Wbrew mniemaniu Balzera i Kutrzeby łączenie stosunku trybutarnego z lennym nie zachodzi między Polską a Niemcami w okresie 963-1000, co w wyniku badań Jedlickiego wydaje mi się całkowicie bezsporne. Do tej poważnej kwestii nic nie wnosi użyteczna, ale dość powierzchowna praca Ilse Scheiding-Wulkopf, *Lehnsherrliche Beziehungen der fränkisch-deutschen Könige zu anderen Staaten vom 9. bis zum Ende des 12. Jahrhunderts*, Marburg 1948.

mieckim charakteru zależności lennej. Jaskrawym tego przykładem jest znany list króla Henryka V z roku 1109, w którym wzywając Bolesława Krzywoustego do przywrócenia Zbigniewowi połowy państwa, równocześnie domagał się od niego płacenia trybutu lub dostarczenia 300 wojowników, a samego księcia nazwał przy tej okazji „milesem”⁹³. W swej równie znanej odpowiedzi Bolesław odrzucił te żądania, podkreślając, że gotów jest udzielić królowi niemieckiemu pomocy, jeżeli zostanie ona użyta na potrzeby Kościoła Rzymskiego⁹⁴.

Zobowiązania merseburskie z roku 1135 i walki domowe w 1146 spowodowały osłabienie pozycji prawno-politycznej Polski w stosunku do Niemiec. Bolesław Krzywousty, zawierając układ z cesarzem Lotarem, rozgraniczał jednak wyraźnie swoje zobowiązania lenne z terenu Pomorza i Rugii od zobowiązań trybutarnych z pozostałego terytorium państwowego. Jest rzeczą znamioną, że sam Fryderyk występując z swoimi pretensjami do książąt polskich rozgraniczał swoje funkcje cesarskie od królewskich. Domagał się od Bolesława publicznego oświadczenia, że *frater suus exul ad ignominiam Romani imperii non fuerit expulsus*. Ten sam motyw wyrządzenia zniewagi Fryderykowi jako cesarzowi i konieczność zadośćuczynienia mu występuje też w relacji kanonika praskiego Wincentego⁹⁵. Żądanie udzielenia pomocy zostało ograniczone wyraźnie do wyprawy włoskiej.

Toteż odrzucając pogląd, jakoby w roku 1157 Bolesław Kędzierzawy złożył cesarzowi Fryderykowi hołd lenny, sądzimy, że łącznie z ówczesnym aktem ukorzenia się pryncypsa książąt polskich Bolesław złożył przysięgę wierności, mającą na celu umocnienie warunków pokoju. Uzasadnienie dla takiej koncepcji znajdujemy: po pierwsze w wypowiedzi samego źródła, które tę przysięgę umieściło w ramach stosunku wierności (*fidelitas*), po drugie w praktyce zawierania umów międzynarodowych w średniowieczu.

Co się tyczy pierwszej kwestii, to już od dawna fachowa literatura wyjaśniła, że określenia takie, jak *fidelis*, *fidelitas* nie oznaczają stosunku

⁹³ Galli Anonymi, *Cronica et gesta ducum sive principum Poloniorum*, ed. C. M. Aleczyński, Kraków 1952, lib. III c. 2, p. 130. Jest to jedyny tekst z tej epoki, w którym król niemiecki pozwolił sobie na określenie księcia polskiego mianem „wasala” (*miles*); trzeba jednak pamiętać, że określenie to zostało użyte w liście Henryka V, który cały miał charakter prowokacyjny i stanowił zapowiedź wojny. Trudno mu więc przypisywać znaczenie protokolarne w znaczeniu dyplomatycznym. Można przyjąć jako rzecz pewną, że określenie to Anonim Gall zaczerpnął z autentycznego listu króla Henryka, nie odzwierciedla więc on własnych poglądów Anonima na stosunek łączący Bolesława z Henrykiem V.

⁹⁴ Galli Anonymi, *Cronica*, I. c.

⁹⁵ Ottonis et Rahewini, *Gesta*, lib. III c. 5, s. 170 (powtarzając w tym miejscu sformułowanie własnego listu cesarza do opata Wibalda); *Lětopis Vincenciův*, *Fontes rer. Bohem.*, t. II s. 425.

zależności lennej, lecz mieszczą się w ramach nierównego przymierza między dwoma państwami⁹⁶.

Co się tyczy kwestii drugiej, to najwyższy czas odwołać się tutaj do spostrzeżeń Heinricha Mitteleisa nad funkcjonowaniem prawa lennego w stosunkach między państwami średniowiecznymi⁹⁷, które to spostrzeżenia już raz zastosował M. Z. Jedlicki dla wyjaśnienia epizodu merseburskiego w roku 1013. Ponieważ spostrzeżenia te uległy zapomnieniu lub nie zostały odpowiednio zauważone, wypada je tutaj w dosłownym brzmieniu przypomnieć⁹⁸:

„Przyczyną [...] recepcji hołdu lennego na terenie ówczesnego prawa międzynarodowego było ubóstwo własnych form tego prawa. Nie zdolawszy wykształcić tych form, prawo międzynarodowe zapożyczało je z ówczesnego świetnie rozwiniętego prawa lennego. Zwłaszcza w czasach późniejszych, kiedy prawo lenne zostało spisane, widzimy w umowach międzynarodowych wprost skopiowane formuły hołdu i przysięgi lennej. Korzystny klimat dla tej recepcji stwarzała panująca w średniowieczu zasada hierarchii i nierówności pomiędzy państwami, a do wykształcenia tej zasady przyczyniła się koncepcja monarchii uniwersalnej, forsowana przez cesarzy i papieży. Hołd lenny, mieszczący w sobie element podporządkowania, odpowiadał owej zasadzie nierówności. Jak wykazują źródła, był on najczęściej składany przez władcę słabszego na rzecz silniejszego. Był on jednak praktykowany także w stosunkach pomiędzy władcami znajdującymi się na stopie równości. Wytlumaczenia tego ostatniego zjawiska szukać należy w potrzebach ówczesnego życia, a tym samym i prawa międzynarodowego. Co było zawsze — i jest dzisiaj zresztą — najistotniejsze dla stron zawierających układ międzynarodowy — to kwestia pewności, że ten układ zostanie dotrzymany przez drugą stronę. By tę pewność osiągnąć, szukano zawsze, od najdawniejszych czasów, różnych środków gwarancji; można tu wymienić branie zakładników, zastaw terytorium, przysięgi religijne, dodatkowe sankcje itp. Otóż hołd lenny, kryjący w sobie wysublimowane pojęcie wierności i połączony z przysięgą tej wierności, stanowił w świadomości ludzi średniowiecza taki właśnie skuteczny środek gwarancji, o wiele skuteczniejszy niż zwykłe przyrzeczenie. Z tego więc względu posługiwano się hołdem lennym jako do-

⁹⁶ Ob. w tej sprawie kompetentne uwagi H. Mitteleisa, *Lehnrecht und Staatsgewalt*, Weimar 1933, s. 48, 482 - 483; G. Sappok, *Die Anfänge des Bistums Posen und die Reihe seiner Bischöfe von 968 - 1498*, Leipzig 1937, s. 23 i przyp. 62 (tutaj dalsza literatura); M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny*, s. 38 - 39; M. Wielers, *Zwischenstaatliche Beziehungsformen im frühen Mittelalter (pax foedus, amicitia, fraternitas)*, Münster 1959.

⁹⁷ H. Mitteleis, *Lehnrecht*, s. 482 i n.; ob. też interesujące wywody K. Koranyi, *Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu*, Lwów 1936.

⁹⁸ M. Z. Jedlicki, *Układ merseburski z roku 1013*, s. 759 - 60.

datkową gwarancję przy umowach międzynarodowych. Hołd lenny, służący takim celom, występuje w dwojakiej postaci: 1) w połączeniu z inwestyturą, tzn. otrzymaniem w lenno jakiegoś terytorium lub renty, 2) bez inwestytury, tylko z przysięgą lenną. W pierwszej z tych postaci następowało formalne zawiązanie stosunku lennego. Taki stosunek mógł w pewnych okolicznościach doprowadzić do uzależnienia jednego państwa od drugiego, lecz mógł on także nie sięgać tak daleko i ograniczać się do samej sfery gwarancji. Gwarancja zaś w tym wypadku była bardzo silna i skuteczna, gdyż w razie niedotrzymania układu międzynarodowego, któremu towarzyszył ów stosunek lenny, strona nie dotrzymująca traciła terytorium lenne. Jeżeli lennem była renta, traciła rentę. Hołd lenny w drugiej postaci nie zawiązywał stosunku lennego, lecz rozdzielił tylko zobowiązanie osobiste w formie konieczności dotrzymania przyrzeczeń, które gwarantował⁹⁹.

Po tym przydługim, acz koniecznym cytacie, nie potrzeba już dalszych wywodów, aby dojść do wniosku, że hołd Bolesława Kędzierzawego w Merseburgu w roku 1135 odpowiadał tej pierwszej, natomiast „hołd” Bolesława Kędzierzawego w Krzyszkowie w roku 1157 owej drugiej postaci gwarancji dla zawartego układu międzypaństwowego. Przysięga wierności pryncypsa polskiego z roku 1157 nie była więc hołdem lennym. Stanowiła umocnienie umowy pokojowej, której poszczególne warunki miały zostać w przyszłości zrealizowane.

Wiemy już, iż z chwilą gdy wojska cesarskie opuściły granice Polski, Bolesław Kędzierzawy i jego bracia nie wywiązali się z żadnego z tych warunków. Dopiero w roku 1163 pod groźbą nowej wojny przyjęli oni do współrządów w państwie polskim synów Władysława II, Bolesława i Mieszka. Jedynie co się tyczy trybutu, to być może ten został od razu wyegzekwowany. Natomiast dalsze raty roczne nie były płacone. Toteż dopiero groźba drugiej wyprawy wojennej w roku 1172 skłoniła Bolesława i Mieszka Bolesławowiców do zapłacenia od razu aż 8000 grzywien, co oznaczało dokładnie 16 rat rocznych znanego nam już trybutu⁹⁹.

V

Jak sądzę, powyższa analiza uprawnia nas do konkluzji, że układ krzyszkowski miał charakter traktatu pokojowego, regulującego zadrażnione od roku 1146 stosunki polityczne między Polską a Niemcami. Władcy Niemiec i zawiadowcy Cesarstwa Rzymskiego, król Konrad III i cesarz

⁹⁹ Ob. *Cronica regia Coloniensis (Annales maximi Colonienses, rec. G. Waitz, Hannoverae 1880, s. 124)*; ob. tutaj trafne uwagi G. v. Grawert-May, o.c., s. 73 - 75. O traktowaniu tego pojednania w ramach stosunków lennych nie może tutaj być mowy; należy też odrzucić idącą w tym kierunku interpretację R. Grodeckiego, *Historia Śląska*, s. 173.

Fryderyk Rudobrody, korzystając ze swej przewagi prawno-publicznej, jak i też militarnej usiłowali przez długi czas bezskutecznie przywrócić na tron wielkoksiążęcy w Polsce wygnanego Władysława II, a gdy wreszcie w roku 1157 na skutek zwycięskiej wyprawy opór sprawujących w kraju władzę książąt polskich został złamany, cesarz Fryderyk narzucił pryncypsovi książąt polskich, Bolesławowi, przywrócenie opłat trybutarynych w wysokości 500 grzywien rocznie i zażądał udziału wojsk polskich w wyprawie na Włochy. Pierwsze z tych świadczeń wiązało się niewątpliwie z zobowiązaniem przyjętym na siebie przez Bolesława Krzywoustego w roku 1135, natomiast drugie z nich, mimo że formalnie nie słyszymy o przedłużeniu stosunku lennego Polski wobec Niemiec z terytorium Pomorza Zachodniego i Rugii, mogło się wiązać lub stanowić próbę zastosowania tego stosunku w przyszłych stosunkach między Polską a Niemcami¹⁰⁰. Warunek ten narzucony w obliczu poniesionej klęski militarnej nie został jednak wypełniony, a więc niewątpliwie był w Polsce odczuwany jako postulat wybiegający poza dotychczasowe normy tych stosunków.

Z całego postępowania cesarza Fryderyka I w Krzyszkowie wynika, że zdążył on do zmiany dotychczasowej, luźnej formy zależności, tj. stosunku wierności obwarowanego trybutem — na stosunek zależności lennej, nie tylko jasno określającej obowiązki księcia polskiego wobec króla lub cesarza, lecz także torującej drogę do ściślejszego związania ziem polskich z królestwem niemieckim. Jak się wydaje, władcom Niemiec tylko dwa razy udało się narzucić książętom polskim zależność lenną, mianowicie w roku 1013 z terytorium Łużyc i Miłska oraz w roku 1135 z terytorium Pomorza Zachodniego i Rugii. W obu wypadkach związek ten miał charakter epizodyczny.

Nie powiodła się próba narzucenia tego stosunku w Krzyszkowie. Plany cesarza Fryderyka zostały w tym wypadku pokrzyżowane przez księcia Bolesława polityką zwykłej obstrukcji.

Trwalsze formy w stosunkach polsko-niemieckich przybrała zależność trybutarna. Z stosunkiem trybutarnym najczęściej — prawdopodobnie nie było to regułą — wiązał się stosunek wierności. Wypędzenie Władysława II zostało w Niemczech uznane jako naruszenie tej zasady. Ukorzenie się Bolesława Kędzierzawego przed cesarzem i wzmocnienie tego aktu przysięgą, wprawdzie upokarzające w formie — wynik poniesionej klęski militarnej — odroczyło jednak na dalszą przyszłość dwa o wiele groźniejsze niebezpieczeństwa: natychmiastowe przywrócenie Władysława na tron pryncypacki oraz perspektywę uzależnienia lennego Polski od Niemiec. Zażegnanie obu niebezpieczeństw miał zapewne na myśli Wincenty Kadłubek, zamieniając oczywistą klęskę — w zwycięstwo.

¹⁰⁰ Poza domysły z powodu zbyt nikłej podstawy źródłowej wyjść tutaj trudno; jest jednak kwestią intrygującą, co się stało z tym stosunkiem po r. 1135.

Gerard Labuda (Poznań)

LES RAPPORTS JURIDIQUES POLONO-ALLEMANDS DANS LA MOITIÉ
DU XII^e SIÈCLE

Résumé

Cet article envisage les rapports juridiques entre la Pologne et l'Allemagne médiévale au milieu du XII^e siècle. Trois rencontres des empereurs romains scilicet allemands avec les princes polonais méritent l'analyse: celle de Mersebourg en 1135, de Kaina en 1146 et de Krzyszkowo près de Poznań en 1157.

Une divergence d'opinions quant à l'essence des rapports juridiques polono-allemands entre le X^e et le XII^e s. existe depuis longtemps entre l'historiographie polonaise et allemande. Les historiens allemands considèrent que ces rapports dès leur début étaient soumis à la dépendance vassalique, tandis que les historiens polonais étaient d'avis que la Pologne était indépendante de l'Allemagne, et que leur rapports se réglaient dans le cadre d'une alliance inégale garantie de la part des princes polonais par un serment de fidélité, à quoi était souvent lié le paiement d'un tribut.

En 1109 le roi allemand Henri V exigea sous peine de guerre du prince polonais Boleslas Bouchetorse un tribut de 300 livres ou la mise sur pied de 300 chevaliers pour l'expédition de Rome. Quand le prince polonaise le lui refusa, la guerre éclata et elle se termina par la défaite du roi allemand. Ce n'est qu'en 1135, à la suite de divers échecs politiques, que le prince Boleslas se vit forcé à régler au niveau juridique ses rapports avec l'Allemagne. Ceci eut lieu pendant sa rencontre avec l'empereur Lotaire à Mersebourg (10 VIII — 15 VIII).

Deux sources, presque contemporaines de ce fait, nous informent de ses résultats: les Annales de Magdebourg et la Chronique de l'évêque Otto de Freisingen. Dans les Annales de Magdebourg il est question, que Boleslas Bouchetorse fit serment de fidélité, rendit un hommage vassalique à l'empereur et, en plus, porta son épée dans la procession vers l'église. La chronique de Otto de Freisingen relate que la prince polonais fut forcé de payer un tribut pour 12 ans et en plus rendit hommage vassalique de la Poméranie et de l'île Rügen, ceci renforcé d'un serment.

Les chercheurs divers, en considérant comme plus véridique le texte des Annales, soutenaient que l'hommage vassalique étendait à toute la Pologne, et le tribut dont la Chronique de Otton faisait mention se rapportait au territoire de la Pomeranie et de la Rügen. Cependant l'historien polonais C. Maleczyński (1938) démontra que la note des Annales de Magdebourg a été faite sur le modèle de la description de l'hommage vassalique que le prince polonais Boleslas Chrobry rendit en 1013 au roi allemand Henri II des territoires de Milsco et de Lusace; il refusa donc toute crédibilité à la note des Annales de 1135 et proposa de prendre comme base de la reconstruction des rapports juridiques en 1135 les informations de l'évêque Otto de Freisingen. Dernièrement un autre historien polonais, Tadeusz Grudziński (1968), opta pour la crédibilité des Annales de Magdebourg et, tout en voulant mettre d'accord les informations contradictoires des Annales et de la Chronique d'Otton, avança la thèse que la prince Boleslas rendit deux hommages vassaliques à Mersebourg: l'un du territoire de toute la Pologne (Ann. de M.), et l'autre du terrain de la Poméranie et de la Rügen (Chronique d'O.).

Une analyse des deux relations nous renseigne, que la note des Annales de Magdebourg décrit l'hommage vassalique de Boleslas Bouchetorse, mais n'informe point à quels territoires cet hommage se rapportait; tandis que l'évêque Otto mentionne non seulement l'hommage, mais également son rapport à la Poméranie

et à l'île de Rügen. On ne trouve aucun argument qui puisse ébranler la crédibilité de cette information. D'accord avec l'information d'Otton il faut en plus admettre que le prince Boleslas se chargea de payer au trésor allemand un tribut de 500 livres par an. On voit donc que les historiens contemporains se trompèrent en rapportant l'hommage au territoire de toute la Pologne, et le tribut au territoires de la Poméranie et de la Rügen; justement le contraire, avait eu lieu.

Les historiens allemands et à leur suite de nombreux historiens polonais soutiennent, comme quoi en 1146 le prince polonais Ladislas II, alors *princeps* parmi les princes polonais, avait rendu hommage vassalique à Kaina au roi allemand Conrad III. Ces historiens, allemands et polonais, se réfèrent en cela à une note donnée des Annales de Magdebourg. Mais chacun peut se rendre compte, lisant cette note de l'an 1146, que dans cette relation il n'y a nul mot d'un pareil hommage ni mention sur l'accord vassalique entre le roi Conrad III et les princes-juniors polonais après son expédition manquée contre la Pologne en août 1146. Les dits princes, Boleslas et Miesco, s'étaient accordés pour payer une certaine somme d'argent (tribut?) en échange pour ce que le gouvernement du pays leur soit laissé.

Quant à la rencontre qui eut lieu à Krzyszkowo près de Poznań entre l'empereur Frédéric I Barberousse et le prince polonais Boleslas IV en 1157 les historiens polonais comme allemands demeurent d'accord qu'en résultat de l'expédition allemande en Pologne de cette année le prince polonais fut forcé à rendre hommage vassalique à l'empereur. Toutefois l'analyse plus minutieuse des sources ne confirme pas cette conviction. Les chercheurs n'ont pas suffisamment distingués entre l'acte de simple soumission après une défaite et l'acte de l'hommage vassalique (H. Mitteis, 1933).

À Krzyszkowo eut lieu seulement l'acte de soumission. L'acte de soumission de la part de Boleslas IV. consistait le retour du rapport de fidélité entre l'Allemagne et la Pologne, ce qui se ralliait au renouvellement du tribut. Dans les sources il n'y a aucune mention concernant l'hommage vassalique de Boleslas ni du serment qui l'aurait accompagné. Nul doute pourtant que l'empereur Frédéric envisageait pour l'avenir la transformation du rapport de fidélité en rapport vassalique. Il avait invité dans ce but déjà à Krzyszkowo le prince Boleslas pour une rencontre nouvelle à la cour de Magdebourg et exigeait aussitôt son secours pour l'expédition en Italie, mais le prince polonais après le retour de l'armée allemande de la Pologne esquiva cette obligation; hommage vassalique du prince Boleslas n'eut jamais lieu.